Nr 271. Kraków, 25 Listopada — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Jednostkowe Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 [illegible]	7 [illegible]	[illegible]
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się [illegible] — **Ogłoszenia do „Czasu"** [illegible] W Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 13.

Kraków 24 listopada.

Rezolucya uchwalona przedwczoraj na zjeździe niemieckich konserwatystów w Linzu, jest niewątpliwie jednym z najznakomitszych dokumentów politycznych, jaki od dawna ukazał się w Austryi, bo się odznacza niezwykłym spokojem, umiarkowaniem, a zarazem podniosłością poglądów, jest stanowczą odprawą daną wszelkim skargom i rzucanym przez stronnictwo wiernokonstytucyjne podejrzeniom, a zarazem najlepszą odpowiedzią na rezolucyę wiedeńskiego zjazdu liberałów; kiedy z drugiej strony sam fakt zebrania się w Linzu Niemców nie należących do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jest zaprzeczeniem twierdzenia, iż ono jedynie i wyłącznie przedstawia niemieckość w Austryi. Nie myślimy bynajmniej przeceniać doniosłości zjazdu w Linzu, ale każdy przyzna, że rezolucya uchwalona na nim góruje bezstronnością, politycznym zmysłem i miarą nad uchwałami liberalnego zebrania w Wiedniu. W pierwszej przebija zdrowa myśl stanu, w drugich przeważał pierwiastek agitacyjny i gorączka opozycyi *quand même*. A jeżeli w ten sposób wyrażamy się o politycznej stronie zjazdu w Linzu, niezawodnie nikt nas nie posądzi o stronniczość, bo przecież właśnie tam dotknięto niesłusznie żywotnych naszych interesów i uchwalono nawet rezolucyę z nieukrytą intencyą wymierzenia jej ostrza przeciw Galicyi. Wystąpienie p. Doblhammera w tej mierze, nacechowane widoczną do Galicyi niechęcią, której dowody w sprawie indemnizacyi dawniej już złożył inny członek tego samego stronnictwa p. Lienbacher, wystąpienie jednostronne a przedewszystkiem nie polityczne, bo osłabiające za radą *N. fr. Presse* związki łączące dziś większość Rady państwa, nie może nas przecież powstrzymać od przyznania pierwszorzędnych zalet politycznych głównej rezolucyi uchwalonej w Linzu.

Odpowiada ona zwycięzko punkt po punkcie na urojenia i bezpodstawne zarzuty wiernokonstytucyjnych, tak co się tyczy jedności państwa, jak stanowiska Niemców w Austryi, a nareszcie swobód konstytucyjnych, które jak się pokazuje, niczego obawiać się nie mają potrzeby ze strony konserwatystów.

Czytając ten dokument, dochodzi się do pocieszającego przekonania, że w łonie autonomistów i konserwatystów austryackich znaczny postęp jest widocznym. Wiele oni rzeczy zapomnieli i wiele się nauczyli, a upór, zasklepienie się w sobie i w formułkach bez treści, pozostały udziałem wiernokonstytucyjnych. Podczas gdy stronnictwo konserwatywne zaprowadza zmiany w swoim programie i stosuje je do okoliczności i potrzeb politycznych, wiernokonstytucyjne zajmuje raczej stanowisko nieprzejednane i głosi swoje *non possumus*, które w polityce jest nonsensem. Ktokolwiek zna dokładnie stosunki i wypadki zaszłe w Austryi w ostatnim ćwierć wieku ten przyzna, iż przed kilkoma jeszcze laty stronnictwo konserwatywne nie byłoby uchwaliło tak wolnomyślnej i bezstronnej rezolucyi, jak ta, którą przyjęło zgromadzenie w Linzu. Najlepszy to dowód zdolności rządzenia.

W rezolucyi najważniejszym niezawodnie punktem jest rozróżnienie stronnictwa autonomistów od federalistycznego. Rozróżnienie to było od dawna naglącą potrzebą, a zasługa niemała zebrania w Linzu, iż śmiało wypowiedziało tę prawdę, że zaznaczyło zasadę, przy której zawsze staliśmy równie jak delegacya polska w Wiedniu.

Na tej to zasadzie, na odróżnieniu autonomii od federalizmu, uznania praw narodowych od extrawagancyi i przesad skrajnych stronnictw, opiera się dziś rządzący system, to stanowi jego istotną wartość — i słusznie też zebranie w Linzu, które wywiesiło tę chorągiew, dało poparcie gabinetowi hr. Taaffego w tych doniosłych ze strony Niemców słowach: „że w dotychczasowych czynnościach obecnego rządu nie może dopatrzeć się uszczerbku lub niebezpieczeństwa dla narodowości niemieckiej." Ale rezolucya konserwatystów idzie jeszcze dalej, bo uroczyście oświadcza: „że stronnictwo konserwatywne opiera się jako wierne ustawom na gruncie konstytucyjnym," a zatem równie jak obecne ministeryum, jak i my, nie myśli obalać konstytucyi, ale zmierza do rozwinięcia na jej podstawie życia publicznego w Austryi. Mądre to zdanie i roztropne postanowienie, które stawia ponad rewolucyą lub zamachem stanu, płodną w następstwa reformę, które niejedną obawę zdolne uspokoić a wielce jest politycznem choćby tylko ze względu na Węgrów, którzy, jak to zawsze oświadczali, i jak ponownie mieli p. Riegerowi powiedzieć za jego ostatniej w Peszcie bytności, nie myślą się wcale mięszać do spraw Przedlitawii, ani stawać po stronie centralistów lub autonomistów, ale strzedz tylko postanowili wspólnie obowiązującej konstytucyi, jako *palladium* własnych instytucyj. Jak prawdziwi mężowie stanu, konserwatyści niemieccy widzą dalej rękojmię dla własnego stronnictwa i jego interesów i zasad w zmierzaniu do celu „bez zbytniego pośpiechu, postępując poważnie i konsekwentnie," co posłużyć może za przestrogę dla zbyt gorących lub niecierpliwych członków prawicy, a odpowiada postępowaniu dotychczasowemu w Radzie państwa Koła polskiego i polityce, którą zalecaliśmy.

Jak można się tego było spodziewać, konserwatyści niemieccy wywiesili obok zasady jedności i potęgi monarchii, samorząd krajów, postawili obok pieczy własnej narodowości niemieckiej, uszanowanie praw innych narodowości, i wypowiedzieli tę wielką prawdę, która winna wszystkie spory i zatargi rozwiązać, że należy nadać „narodowości niemieckiej znaczenie na drodze naturalnego rozwoju i cywilizacyi, nie zaś na drodze ustaw przymusowych."

Nareszcie rezolucya stawia racyonalny i tak wielce na czasie program pieczy nad interesami państwa i gospodarstwa narodowego, szczególnie zaś podniesienia rolnictwa i przemysłu. Dotyka ona zatem i rozwiązuje w duchu prawdziwej wolności, postępu i interesów ludów, najważniejszych zadań i pytań; słusznie też stronnictwo, które je uchwaliło, nazywa się z dumą „stronnictwem ludowem, w najlepszem tego słowa znaczeniu."

Uchwalona zatem w Linzu rezolucya rzuca jasne światło na wewnętrzne stosunki monarchii już temsamem, iż świadczy, że poza stronnictwem wiernokonstytucyjnem i ciasnemi jego poglądami, są ludzie, są Niemcy w Austryi, którzy bezstronnie, z umiarkowaniem i zdrowo zapatrują się na sprawy publiczne.

W głównych swoich zarysach rezolucya uchwalona w Linzu w przededniu zebrania się Rady państwa, posłużyć może także za program dla naszej delegacyi, która z uwzględnieniem wyłącznych interesów kraju naszego, najzupełniej do niej przystąpić może, bo rezolucya ta jest określeniem zasad autonomicznych, przy których zawsze stało wiernie i stać będzie Koło polskie, bo stać się ona może łącznikiem wielkiego w Austryi stronnictwa autonomicznego, którego podstawę stanowiła zawsze i stanowi dziś delegacya polska w Radzie państwa, byle do rozdwojeń w jego łonie nie dawały zbyt słusznych powodów takie wystąpienia i takie dążności, jak te, które przebijają w przemówieniu p. Doblhammera.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 22 listopada.

□ Od kilku dni telegraf przynosi najsprzeczniejsze wiadomości z Dulcigna. Onegdaj mówiono, że Derwisz basza otoczył wojskiem Albańczyków i lada chwili ma przyjść do bitwy; dzisiaj bióro Rentera powiada, że przeciwnie Albańczycy otoczyli Derwisza baszę. Podług wiadomości powziętych ze źródła urzędowego, Derwisz wrócił z wojskiem do Skadaru, dowiedziawszy się po drodze, że Albańczycy otrzymali ostatniemi dniami znaczne posiłki. Pomimo tego dyplomacya nie rozpacza. Surowe rozporządzenia wydane przez Derwisza baszę w Skadarze są dowodem energii jego; w świecie urzędowym mają więc nadzieję, że Derwisz użyje wszelkich środków, aby sprawę tę wkrótce doprowadzić do końca. *Le Temps* przyniósł temi dniami wiadomość, jakoby p. Goeschen oświadczył Porcie, że Derwisz musi opanować Dulcigno w ciągu 10 dni. Wiadomość ta była dla wielu niespodzianką i pytano, co ma znaczyć to nowe *ultimatum*, po ostatnich deklaracyach bar. Heymerlego w Peszcie, oraz jakiem prawem mógł p. Göschen wymagać czegoś podobnego, nie będąc upoważnionym do tego kroku przez swoich kolegów. Otóż pokazuje się, że wiadomość ta chociaż wyszła z dobrego źródła, gdyż *Temps* jest organem ministeryum spraw zewnętrznych, jest nie zupełnie dokładną. Göschen zrobił wprawdzie krok, który mu zarzucają, ale zrobił go prywatnie, opierając się na przyrzeczeniu, jakie Sułtan zrobił *proprio motu* Gladstonowi w dzień uczty u lorda-majora. Göschen przypominając tę obietnicę Sułtanowi prosił go, aby rząd turecki przyspieszył o ile można ewakuacyę Dulcigna, gdyż z powodu spóźnionej pory roku flota musi cierpieć wielkie niewygody.

Na to rząd turecki odpowiedział nowem zapewnieniem, że kwestya ta zostanie załatwioną w ciągu tygodnia. Czarnogóra nie ma wszakże wielkiej ochoty brać Dulcigno przemocą, a w takim razie trudno przewidzieć jaki obrót weźmie ta sprawa. Najbardziej spieszno Francyi wycofać swoje okręty i rząd francuski działa nieustannie w tym kierunku, jednak nie podobna aby Francya zechciała działać na własny rachunek, nie troszcząc się o inne mocarstwa. Dzisiaj stosunek Francyi do Austryi jest przyjazny; od dwóch miesięcy szczególnie w Wiedniu starają się różnemi sposoby przypodobać się rzeczypospolitej francuskiej. Rząd zdaje się nie chcieć żadną miarą zważać na sprawy wewnętrzne Francyi i nawet patrzą na wszystko zamkniętemi oczami; zastosowanie więc dekretów, które zraziło tutaj, nie zmieniło w niczem dzisiejszych stosunków. Mowa p. Hübnera nie wywołała bynajmniej niechęci przeciw Francyi, i osiągnęła zupełnie przeciwny rezultat.

Zachowanie się obecne ks. Bismarka i rządu tutejszego względem Francyi jest nader ciekawym objawem. Pierwsze kroki ku temu zbliżeniu się uczyniono w Paryżu. Gambetta jest dzisiaj wielkim zwolennikiem przymierza z Austryą, a z rozmów z nim moich wyniosłem to przekonanie, że użyje on stósownej drogi, aby się z Austryą i z Niemcami porozumieć względem wszystkich bieżących kwestyj na Wschodzie, i wziąłby czynny udział gdyby przyszło do likwidacyi Turcyi. Coraz bardziej rosnący wpływ Anglii na morzu śródziemnem zaczyna niepokoić Francyę. Zapobiedz temu o własnych środkach Francya nie umie, w porozumieniu zaś z Niemcami i Austryą nie trudno jej będzie pokrzyżować ambitne i daleko idące plany Anglii i jej dzisiejszych sprzymierzeńców.

Dalszy ciąg mowy ks. Jerzego **Czartoryskiego** wypowiedzianéj na zgromadzeniu wyborców w Sanoku, brzmi w streszczeniu jak następuje:

P. Czartoryski zasiadał na ostatniéj sesyi Rady państwa w trzech komisyach: adresowéj, szkolnéj i zajmującéj się organizacyą Bośni.

W sprawie Bośni obstawał on za kompetencyą delegacyi, a przeciw organizacyi nadanéj przez Radę państwa. Było to wypływem zasad autonomicznych, dla których w delegacyach jest rękojmia równości żywiołów narodowych, a w Radzie państwa zawsze przewaga żywiołów centralistycznych. W tym duchu postawił wniosek, który przyjęty w komisyi przeszedł przez Izbę i uległ zmianie dla tego tylko, że delegacya węgierska inaczéj postanowiła.

Względami też na kierunek autonomiczny i na słuszne życzenia sprzymierzonych klubów, kierowała się delegacya polska we wszystkich sprawach. Przy tak zwiększonéj liczbie jéj członków, (57, a pierwéj tylko do 40) można było spodziewać się nie jednéj trudności, rozdwojenia, walk wewnętrznych i zatargów, tymczasem działo się wręcz przeciwnie: z wyjątkiem pojedynczych, luźnych usiłowań, które zostały po największéj części odosobnione, nigdy może tak silnéj i zgodnéj co do kierunku ogólnego większości w Kole polskiem nie było.

Nieocenioną ma w tem zasługę czcigodny prezes Koła, który tak zręcznie i umiejętnie, tak cierpliwie, a zarazem energicznie rozprawami kieruje, tak nam wszystkim działanie ułatwia, na którego oględności i lojalności w przeprowadzaniu uchwał Koła wszyscy tak zupełnie polegać mogą!

Pod jego też kierownictwem i komisya parlamentarna, do któréj przez cały czas ubiegłéj sesyi należałem, chętnie i zgodnie powierzone sobie zadanie spełniła. Zadanie to było w zeszłym roku ważniejszem niż dawniéj, gdyż komisya parlamentarna teraz nie była już tylko przednią strażą Koła, czuwającą w Izbie nad sposobem głosowania w wypadkach nieprzewidzianych, ale nadto miała polecenie porozumienia się z komisyami parlamentarnemi klubów sprzymierzonych. Wprawdzie przeciwnicy nasi przesadzają, kiedy prawią o wpływie tych trzech komisyj. Nazwa nawet *Executiv-Comité der Rechten* pochodzi tylko od dzienników wiedeńskich, gdyż komisye te nic ostatecznie ustanowić nie mogą, tylko informacyj zasięgają, naradzają się, o wyniku tych narad każda w swoim klubie referuje, a kluby uchwalają co im się po-

---

Część literacko-artystyczna.

Z listów Adolfa Sandoza

o podróży artystycznej po Afryce odbytej w r. 1879.

...Wiesz, że odbyłem podróż przez Saharę, podróż tak czarodziejską po krainie słońca i barw, że przeszła ona wszystko, com mógł sobie wymarzyć. Zdaje mi się, że to były najpiękniejsze dnie w mojem życiu. A jednak doznawałem tam wiele trudności i zawodów i znów odzyskiwałem nadzieję, była to wyprawa wymagająca zapału i walki.

Wyjechałem z Paryża 27 lutego wieczór, przybyłem do Marsylii nazajutrz zrana, a tegoż dnia wieczór wsiadłem na okręt, jadący do Philippeville portu na wybrzerzu algierskiem. Przeprawa morska odbyła się bardzo dobrze i trwała tylko jeden dzień i dwie noce. 2go marca nad ranem przybiliśmy do ziemi afrykańskiej, gdzie wsiedliśmy natychmiast do pociągu kolei żelaznej, jadącego do Konstantyny. Kolej ta wlecze się jak koń fiakierski. Przybywszy do Konstantyny zatrzymaliśmy się tu na czas obiadu i wozem pocztowym odjechaliśmy tego samego jeszcze dnia do Balhy. Noc to była okropna: jazda w dyliżansie zapowietrzonym, przez kraj górzysty, pusty, bezwodny, bez drzew i życia. Po 14 godzinach takiej podróży, upadający ze zmęczenia i bezsenności przybyliśmy wreszcie do Bąlhy ledwie żywi. Balha jest to mała wieś arabska z posterunkiem wojska francuskiego. Zimno było tam przejmujące, bo wieś położona 1200 metrów nad poziomem morza.

Zimno otrzeźwiło nas nieco. Po krótkim wypoczynku wsiedliśmy znów do wozu pocztowego, zaprzężonego trzema końmi, które cały dzień galopowały. Zimno było przejmujące, a resztki śniegu leżały wzdłuż drogi: trudno mi było sobie wyobrazić, że jestem w Afryce. Lecz wnet zaczęliśmy zjeżdżać z gór, a temperatura stopniowo stawała się łagodniejszą; położenie kraju i fizyonomia przyrody niezmienna, monotonna. Spotykaliśmy długie i milczące karawany, które się snuły zwolna wzdłuż linii horyzontu. Koło południa przebyliśmy wąwóz Elkantara i odrazu krajobraz się zmienił, jakbyśmy się dopiero przedarli do prawdziwej Afryki. Cieniste palmy, olbrzymie kaktusy, drzewa figowe w pełnym kwiecie otaczają wieś Elkantara, jest to istne gniazdo Arabów w klabie palmowym. Kilka meczetów wznosi się białemi minaretami po nad tę rozkoszną zieloność. Oto prawdziwa oaza.

Zapomniałem o zmęczeniu, o czterech nocach przepędzonych bezsennie, całą duszą zachwycałem się tym widokiem. Przejeżdżaliśmy przez tę oazę co koń wyskoczy, za nami biegli Arabowie, rzucając nam do powozu róże, na terasach domów wychylały się zaciekawione kobiety, aby zobaczyć cudzoziemców, dzieci na wpół nagie uciekały pod cień palm — a za chwilę znów pustynia milcząca i głęboka jak morze, a konie nasze świeżo przeprzężone przecinają tę przestrzeń piaszczystą. W ten sposób od jednej oazy do drugiej, przybyliśmy do Biskry o godz. 8ej wieczór. To był cel naszej podróży.

Stanęliśmy w Biskrze 8 marca wieczór po 100 godzinach drogi, bez odpoczynku odbytej. Oaza w Biskrze jest posterunkiem wojkowym francuskim najdalej posuniętym na południe: załogę stanowi tysiąc żołnierzy, którzy tutaj bywają wysyłani z kompanij karnych na ostatni rok, jest to rodzaj więzienia dla rekonwalescentów z pomiędzy skazanych za różne przestępstwa żołnierzy. Żywioł europejski nie jest przeto świetnie reprezentowany. Na szczęście oficerowie (którzy nie są skazańcami) przyjmują bardzo gościnnie podróżnych, zwłaszcza artystów. Obok miasta francuskiego, znajduje się miasto arabskie stara Biskra, malowniczo osłonięte gajem palm. Tam chodziłem zwykle malować i znajdowałem najwięcej żywiołu dla mej ciekawości.

Mieszkańcy Sahary mają strój bardzo malowniczy: mężczyzni noszą turbany i burnusy zwykle białe; kobiety drapują się artystycznie jak statuy starożytne w wielkie wełniane szale błękitne lub biało-czerwone, spięte agrafami srebrnemi pięknie wyrabianemi i pasem splecionym ze sznurków o barwach jaskrawych. Zwykle mają one tylko tę draperyą na sobie i noszą ją z wielkim wdziękiem. Na głowie mają olbrzymie warkocze z wełny czarnej, niebieskiej lub czerwonej, które oplatają po za turban ocieniający głowę przed afrykańskiem słońcem. Młode dziewczęta noszą ten sam strój z wyjątkiem owego warkocza wełnianego, który jest przywilejem mężatek. Wszystko to razem jest brudne i ma charakter dziki, ale jakżeż podaje się do obrazu, jakaż gracya i swoboda w ruchach tych kobiet.

Pozostałem w Biskrze dwa całe miesiące, pracując od rana przez cały dzień, i zapuszczając się w pustynię. Za jedynego towarzysza brałem sobie małego służącego Achmeda, młodziutkiego murzyna, który mi służył za tłumacza, nosił za mną przybory do malowania i bronił mnie od psów, które są w tym kraju prawdziwie jak dzikie zwierzęta.

Dzięki oficerom i komenderującemu garnizonem w Biskrze, mogłem zrobić kilka wycieczek do oaz Zibanu odległych od Biskry o 20 mil na zachód. Spędziliśmy trzy dni w podróży eskortowani przez żołnierzy z mułami, które dźwigały prowizye dla żywności i namioty. Była to istna karawana, wszyscy jechaliśmy konno. Gdyśmy przybywali do jakiej oazy, naprzód wyjeżdżał tłomacz z listem do szejka pokolenia, który też spieszył na nasze przyjęcie przywożąc mleko, placki, olbrzymie grona daktylów, kuskusy i inne miejscowe produkta. Przepędzaliśmy noce w namiotach i to bardzo wesoło. Z powrotem spotkał nas straszny *simum*. Włoskie *siroco* niczem w porównaniu tego wiatru, który unosił piasek i zasypywał nas nielitościwie. Myślałem, że nas pogrzebie w piasku. Nic nie może dać pojęcia o tych burzach w pustyni: nagle robi się ciemno, piasek nie dozwala nic widzieć na dwa kroki przed sobą, jest się oślepionym a oczy pełne piasku, z którego wnet tworzy się rodzaj skorupy w otworach oczów i na całej twarzy. Włosy, ubranie zapełnia się piaskiem. Trzeba się położyć na siodle, a nie mogąc odszukać swoich towarzyszy, niepozostaje jak tylko spuścić się na instynkt konia, że nie zmyli drogi, której się nie widzi.

W ten sposób powróciliśmy do Biskry w okropnym stanie: zgubiłem moją binoklę, ktoś inny powrócił bez kapelusza, aleśmy byli szczęśliwi, że wszystko się skończyło na tych drobnych stratach.

Zwiedzieliśmy w tej podróży oazę *Lichana*, gdzie wyrabiają sławne dywany; *Zatscha*, zwaliska miastá zburzonego przez Francuzów w roku 1848 po dwudziestodniowem oblężeniu; *Folga*, miasteczko z ciasnemi krytemi uliczkami; *El Amri*, ubogą i smutną wieś, która powstała przeciw Francuzom przed trzema laty i niemoże się dźwignąć z doznanej klęski; *Bordy*, malowniczo rzuconą oazę na zielonym wzgórzu. Wszystkie te osady tworzą grupę nazywaną *Zibans*, co znaczy po arabsku „oazy".

Zwiedziłem nadto oazy leżące bliżej Biskry: *Szetma* okoloną wałami, *Sidi Okba*, odległą od Biskry o 5 mil.

Wy tam zapewne mieliście wiatr, deszcz a może i mróz. W Biskra o godzinie 6ej zrana pustynia zapełnia się złotemi promieniami. Arabowie budzą się wśród chłodu ustępującego przed słońcem; słychać pobudkę w forteczce, gdzie leży załogą garnizon, my także wstajemy, a odsłaniając żaluzye widzimy wspaniałe światło dzienne wznoszące się na niebie bez chmurki. Cóż to za kraj! To raj malarzy.

Za każdym krokiem w puszczy, czy w oazie nowy widok, zawsze poetyczny, niekiedy nawet urozmaicony: typy, ludzie, stroje, zwierzęta, namioty, budowle, wszystko charakterystyczne, wszystko nęci pędzel artysty i wywołuje, rzecby można, jego wyobrażnię. Arab jest bardzo ciekawy do studyowania, jak owinięty w biały burnus, sam chudy i bronzowy, patrzy wytężonym wzrokiem w pustynię i zdaje się badać nieskończoność. Czy tak tęskni za swą wolnością? Ale któż jej nie posiada w pustyni? Czy fatalność każe mu błąkać się w samotności? Ale życie koczujące jedynie on rozumie. Czy ubolewa nad swojem ubóstwem? Ale praca jest mu wstrętną. Nie, jego potrzeby są tak małe, że jego życie skromne i jednostajne nie zna pragnień, żyje smutny i cierpliwy, oczekując szczęśliwości za grobem, które mu Mahomet obiecał, to też nie lęka się śmierci. Oczekuje jej spokojnie, a w dniu, w którym go poniosą zawiniętego w kolorowe sukno, z głową ogoloną i małym tylko kędziorem włosów nad czołem, aby go tak pogrzebać w ziemię, zkąd go aniołowie uniosą między huryski — nikt nie zapłacze nad nim. Kobiety, towarzyszące ciału na cmentarz, opiewają cnoty zmarłego, jego zręczność, odwagę, ale nigdy żalu krewnych i przyjaciół, bo umierający — to szczęśliwy, błogosławiony!..

Arabowie dzielą się na pokolenia, każde pokolenie ma swego szeika, czyli naczelnika. Mieszkający we wsiach mają za naczelnika **kaida** i kaid winien opłacać należytości rządowi francuskiemu za całą wieś. Są oni niekiedy bardzo bogaci, posiadają olbrzymie przestrzenie ziemi i niezliczoną ilość palm. To drzewo tak malownicze jest prawdziwem bogactwem Araba, wydaje daktyle, zwykłe pożywienie tego ludu, wino palmowe wcale smaczne, z drzewa palmowego stawiają domy; z liści wyplatają koszyki, a kolców używają za igły do robienia sieci.

Strój Araba jest zwykle biały i składa się z burnusa lnianego bardzo tęgiego, który mu wystarcza na całe życie, głowa, przykryta kapiszonem lub szalem białym, okręconym w koło czaszki tak, że pewna jego część zwiesza się swobodnie, aby nią módz osłonić twarz od słońca lub piasku. Niektóre pokolenia mają jednak strój zupełnie odmienny. Mozambici n. p. (może dawni Moabici, o których mówi Biblia) odziewają się w tuniki w kolorach jaskrawych z grubej wełny, turban kolorowy i trzewiki kolorowe uzupełniają strój.

Stroje kobiety są bardzo rozmaite; trudno wystawić sobie bogactwa i wspaniałości stroju kobiet w niektórych pokoleniach, a między niemi największemi elegantkami są kobiety w Zuled. Zacząłem właśnie kilka szkiców, ale jakżeż opisać wszystkie te błyskotki, klejnoty, hafty, i te twarze tatuowane i zapuszczane barwą czerwoną, te ręce malowane okrem i paznokcie pokostowane kolorowo. Mało jest kobiet zasłoniętych welonem w Biskrze, mężatki nie wychodzą z domów lub namiotów i kryją się do nich za zbliżeniem mężczyzn. Między nimi wiele murzynek. Wszystkie mają arabeski na twarzach, ręce i paznokcie malowane na czerwono, ramiona i nogi także tatuowane; bywają często bardzo ładne, a ich strój prostszy niż Zulejek jest lżejszy i ładniejszy. W uszach noszą olbrzymie pierścienie, pierścienie na nogach, bransolety i kolie wszystko srebrne, pięknie wyrabiane i wysadzane koralami. Dzieci zwykle są śliczne, noszą się jak starzy i wcześnie przyzwyczajają się do drapowania się w burnusy.

Niema tu ani lwów, ani panter, są tylko szakale, ale rzadko zbliżają się do wsi, podobno zabijają tu czasem hyeny. Za to mnogość skorpionów, widziałem wczoraj jednego, jak go schwytano na dziedzińcu — bardzo są w ruchach powolne, a choć ukąszenie jest niebezpiecznem, nie bywa śmiertelnem, jeśli się ma w domu alcali.

Dwa miesiące tak zeszło, a ani się spostrzegłem, iż czas już powracać do Paryża; wyjechałem 3go maja nie bez żalu. Zatrzymałem się trzy dni w Konstantynie, gdzie już nie wziąłem pędzla do ręki, ale za to z jednym lekarzem wybornym pianistą oddałem się muzyce. Lekarz ten kazał mi nawet grać na skrzypcach solo w kościele.

Burza morska przygotowała mi niespodziankę, cały tydzień płynęliśmy z Philipperillu do Marsylii i byliśmy zmuszeni schronić się do jednego z portów na wyspie Sardynii, naprzeciw Carlo Forte.

doba. Nasza rola była zatem skromniejszą, niż ogólnie myślano, ale niemniéj fakt ten, że cała prawica zgodnie postępuje na podstawie tego porozumiewania się, jest oczywiście wielkiéj doniosłości.

O tym też sojuszu dużo mówiono i pisano w kraju. Zdawało się w początku, że sojusz ten ma u nas wiele przeciwników, tymczasem uważałem ostatecznie, iż przeciwnicy, przyciśnięci do muru, własnego programu do przeciwstawienia go naszemu albo nie mieli, albo się go wypierali, a nareszcie do naszego zdania się nawrócili.

Znacie panowie argumenta tych, którzy nam zarzucali przymierze z żywiołami wstecznemi, znacie także odpowiedzi dane na te zarzuty przez różnych posłów w przemowach do wyborców, mogę tu odwołać się głównie do słów wypowiedzianych niedawno w Stanisławowie przez p. Wojciecha Dieduszyckiego. Krótko zatem powiem tylko powody, które przeważną większość Koła skłoniły do sojuszu z prawicą; były one następujące:

raz, że sojusz ten polega na wspólności dążeń autonomicznych, a nie na owych zasadach wstecznych, których się tak obawiano;

powtóre, że innéj drogi dla nas absolutnie nie było.

W saméj rzeczy nie można było ani z lewicą się łączyć, ani zostać w odosobnieniu.

Tu szanowny poseł wykazywał obszernie niemożność sojuszu z lewicą, która i tak była podzieloną. Nie każdy jest liberałem kto się tak nazywa, nieuważam za liberałów tych, którzy we Francyi przez policyę ścigają księży, ani tych, którzy w Niemczech stali się służalcami cezaryzmu i militaryzmu, ani tych, którzyby w Austryi wszystkich chcieli centralizować i germanizować. Dobrze więc, że już porzucają nazwisko liberałów i do centralizmu sami coraz częściéj się przyznawają. Dosyć już nadużywali świętego godła wolności, o którem my przecie z pewną świadomością mówić możemy. Wszak wolność polityczna panowała w Polsce, kiedy Niemcy o niej jeszcze ani nie marzyli, a wolność sumienia miała u nas przytułek, kiedy gdzie indziéj ludzie różnéj wiary na stosie ginęli!

A tak samo niech nie wołają, że narodowość niemiecka zagrożona! Zarzut oburzający, gdyby niezakrawał na śmieszność. Wszak poważny zastęp Tyrolczyków, Styryjczyków, Austryaków, a więc Niemców najczystszéj krwi walczy pod sztandarem autonomicznym. Czyżby oni chcieli działać na szkodę własnéj narodowości? Wszak też i demokraci wiedeńscy oświadczyli, że ów zarzut podstawy niema, a cała masa przemysłowców, rzemieślników, fabrykantów, małomieszczan wiedeńskich zachowuje się zupełnie obojętnie wobec sztucznéj agitacyi centralistów, Słowianie zaś dotąd zawsze jeszcze znajdują się na stanowisku obronnem, a gdyby nawet władzę i sposobność mieli szkodzenia Niemcom, zawsze i między nimi znajdzie się dosyć ludzi umiarkowanych, którzyby im doradzali oddać Niemcom piękne za nadobne. Wszystko co jest chlubą niemieckości w dziedzinie literatury, umiejętności, sztuki itp. znajdzie i u nas wszelkie uszanowanie, a 40 milionowy naród zaprawdę niema się czego obawiać li tylko dla tego, że Niemcy z Czech (*Deutschböhmen*) przestaną w Austryi rej wodzić, co właściwie stanowi rdzeń całego sporu!

Skargi te i żale i nawoływania są tem mniéj uzasadnione, ile rząd obecny dotąd z wielką oględnością postępuje wobec swoich przeciwników.

Teraz mamy już lepsze widoki. Nieszczęsny dualizm w samem łonie rządu ustał, a powołanie p. Dunajewskiego do gabinetu nadało temuż gabinetowi cechę wyraźniejszą, nie tylko dla tego, że mu powierzono tekę niemal najważniejszą, ale że go powołano jako reprezentanta stronnictwa, jako reprezentanta większości parlamentarnej. W krótkim też czasie swego urzędowania p. Dunajewski już dowiódł — energicznem przeprowadzeniem pewnych zmian, oraz przygotowawczemi krokami do przysporzenia taniego kredytu na potrzeby państwowe i krajowe — że świadomym jest podjętego zadania.

Nie mało nam też doda otuchy wspomnienie podróży cesarskiej do Galicyi. Byliście Panowie świadkami owych pamiętnych chwil, kiedy panujący do nas przyjechał dla zwiedzenia kraju naszego, kiedy miał sposobność przekonania się o naszych potrzebach, ale także o naszem dla niego usposobieniu, kiedy nam było dane złożyć mu wyraz naszych rzetelnych uczuć, wyraz wdzięczności za to, co dla nas uczynił przy trudniejszych warunkach, kiedy jeszcze stronnictwo nam niechętne miało przewagę, wyraz tem większej wdzięczności że położywszy koniec tej przewadze, na nowo o tworzył erę swobody i poszanowania praw.

Zwracając się ku przyszłej sesyi Rady państwa wyraża p. Czartoryski nadzieję większej siły rządu i mocniejszego zespolenia prawicy, pragnie skrócenia sesyi Rady państwa na korzyść sejmów; programu nie chce rozwijać na przyszłość. Z rezolucyi 1867 roku niejedno przyszłoby zmienić, do dać lub ująć. Mowca zwraca się do swych wyborców i w serdecznych słowach dziękuje im za dowody zaufania i wyraża chęć częstej zamiany myśli.

Programu więc politycznego nowego nie stawiam, ale powiem iż taktyczne postępowanie nasze na ten rok powinno być: wzmocnienie większości przez dokładne porozumiewanie się i zgodne postępowanie trzech klubów prawicy; umiarkowanie w żądaniach i wstrzemięźliwość w mówieniu, przy stanowczem zamarkowaniu stanowiska politycznego; popieranie rządu o tyle, o ile rząd pokaże gotowość zadośćuczynienia temu stanowisku; skrzętne załatwienie spraw finansowych bez rozwlekłych dyskusyj, oraz pewnej ograniczonej liczby spraw uznanych za najpilniejsze, aby sesya mogła być krótką.

Po mowie powyższej, której wyborcy słuchali z największem natężeniem, p. Teofil Żurowski postawił interpelacyą, o ile rewelacye hr. Augusta Starzyńskiego na zgromadzeniu wyborców w Tarnopolu dotyczące spraw wewnętrznych Koła polskiego oraz porozumienia komitetu, są prawdziwe.

Ks. Czartoryski odpowiada, że doniesienia dzienników nie zawsze bywają dokładne, sądzi jednak że hr. Starzeński nie mógł zrobić tych zarzutów „czemu przewodnicy Koła nie zawarli stałego układu z klubami prawicy,“ gdyż jako poseł wie o tem, iż pisanych kontraktów politycznych nie zawiera żadne stronnictwo, i nie o kontrakt tu chodzi, ale o porozumienie i jego rezultaty.

Po tej odpowiedzi na wniosek p. Żurowskiego zgromadzenie uchwaliło wotum ufności jednogłośnie tej osnowy: „Zebrani wyborcy większej posiadłości ziemi sanockiej dziękując naszemu posłowi do Rady państwa Księciu Jerzemu Czartoryskiemu za reprezentowanie nas zgodne z naszemi zasadami, uchwalamy dla naszego posła wotum zupełnego zaufania i oświadczamy, że z kierunkiem większości Koła polskiego się zgadzamy.

NPan postanowieniem najwyższem z dnia 21 listopada r. b. mianował radcę tajnego hr. Ludwika Wodzickiego gubernatorem c. k. uprzyw. banku dla krajów austryackich.

Podajemy dalszy ciąg awansu listopadowego w armii austryackiej:

W galicyjskich pułkach pieszych mianowani kapitanami I klasy, kapitanowie II klasy: Ottokar Haas (przydzielony do sztabu jeneralnego), Józef Clementz, Ferdynand Milaczek, Edward Weisser, Józef Rabatsch, Gustaw Hönl, Franciszek Niemeczek, Mikołaj Strmac, Eliasz Zivic, Aleksander Czajkowski, Adolf Gintz, Jerzy Betzel, Wojciech Voit, Józef Lerner, Dr Hipolit Podhorodecki i Kazimierz Pomiankowski.

Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Józef Schedelberger, Juliusz Hospodarz, Paweł Babic, Karol Blaschuty, Jan Doleżal, Rudolf Opria, Stefan Zivkovic, Leon Wilfert, Karol Vestner, Franciszek Sladeczek, Adolf Linhart i Józef Soukup.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Gustaw Kregler, Hipolit Barber, Andrzej Griessler, Karol Roller, Artur Kopecky, Ludwik Malek, Franciszek Baumann, Fryderyk bar. Wodniansky-Wildenfeld, Teodor Merta, Karol Wikulil, Franciszek Francetic, Romuald Schubuth, Grzegórz Bradaric, Jan Lavric, Antoni De Angelis, Wiktor Halfar Karol Osberger, Franciszek Spacek, Paweł Prochaska, Adolf Kukla, Jerzy Covic, Józef Hutter, Bartłomiej Markowic, Franciszek Turcic, Antoni Kahl, Józef Ludwig, Kazimierz Łukasiewicz, Arnold Slimarzik, Gustaw Pecchio-Weitenfeld, Włodzimierz Lichtenegger, Józef Kurz-Traubensten i Feliks Wereszczyński.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficerscy: Stanisław Karpiński, Józef Neumann, Jan Halma, Franciszek Wallner, Józef Lederer, Albert Reymann, Karol Kramsky, Franciszek Kislik, Zygmunt Spitzer, Jerzy Guttenbrunner, Alojzy Polak, Alfred Pieskott, Erdman Skulina, Konrad Baunach, Wilhelm Hübner, Ignacy Horica, Raimund Pollak, Józef Dostal, Aaron Rappaport, Hugo Kornberger i Zdenko Kocziczka-Freibergswall.

Wiedeń 23 listopada. W przededniu zebrania się Rady państwa nie od rzeczy będzie zestawić rezultat uzupełniających wyborów, dokonanych od czasu zamknięcia tegorocznej sesyi. Opróżnionych było ogółem 24 mandatów, z których w tej chwili dwa tylko wakują, a mianowicie jeden z większych posiadłości w Karyntyi, i jeden z mniejszych posiadłości w Czechach. Wybrani: w Austryi dolnej z Izb handlowych dep. Haardt; w Austryi górnej z większych posiadłości: deputowani hr. Dürckheim, Hayden i Moser; w Styryi z miasta Marburga dep. Schmiderer; w Gorycyi z gmin wiejskich dep. Tonkli; w Bukowinie z większych posiadłości dep. Mitrofanowicz, z miasta Radowce dep. Kossowicz, z okręgu wiejskiego Radowieckiego dep. Pitey; w Czechach z miasta Reichenberga dep. Ehrlich, z okręgu wiejskiego dep. Jäckel, z praskiej Izby handlowej dep. Portheim; dalej wybrani w Czechach deputowani Hladik, Kwiczała, Penk, Steidl, Tallirz, Vorel i Havelka; w Galicyi: z lwowskiej Izby handlowej dep. Raczyński, z miast Przemyśl-Gródek dep. Rittner; w Morawii z miasta Berna dep. Chlumecky. W tych wyborach uzupełniających partya autonomistów zyskała sześć nowych mandatów (Dürckheim, Hayden, Moser, Mitrofanowicz, Kossowicz, Pitey).

— Projekt ustawy o opodatkowaniu drobnego wyszynku napojów spirytusowych, postawiony na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby deputowanych, zawiera następujące normy opodatkowania: 1) Dla każdej miejscowości, w której istnieje wyszynk napojów spirytusowych, a mianowicie w miejscowościach aż do 500 dusz półrocznie 5 złr., ponad 500 aż do 2000 dusz 10 złr., w miejscowościach z ludnością od 2000 do 10,000 dusz 20 złr, od 10,000 do 20,000 dusz 30 złr., od 20,000 do 100,000 dusz 45 złr., w miastach liczących przeszło 100,000 mieszkańców 50 złr. 2) Restauracye, kawiarnie i oberże, które prowadzą wyszynk tylko jako uboczny sposób zarobkowania, tudzież lokale, które trudnią się drobnym wyszynkiem, w myśl ustawy płacą połowę powyższych kwot. 3) Inne lokale płacą czwartą część owych kwot. Wolny od podatku jest wyszynk i drobna sprzedaż napojów spirytusowych w obozach podczas wojny i ćwiczeń polowych jeżeli nie jest prowadzony w stale urządzonych budynkach, tudzież sprzedaż płynów spirytusowych w aptekach, jeżeli podawane są w formie medykamentów przez lekarza zaordynowanych.

— Zjazd konserwatystów w Linzu wypadł świetnie i bez porównania lepiej, niż zjazd liberałów w Wiedniu; dowodem tego gniew dzienników wiedeńskich centralistycznych, zaprzeczających wszystkiemu, co tam było zrobionem i powiedzianem, tak, iż przypuścić można, że gotoweby były zaprzeczyć nawet temu, że się zjazd odbył. Z innych źródeł atoli widzimy, że natłok uczestników był tak wielki, iż obszerna sala pomieścić wszystkich nie mogła; w ogóle obliczają, iż w zjeździe wzięło udział około 8000 osób. Obecnym był także X. biskup Rudigier, oraz wszyscy deputowani i posłowie narodowości niemieckiej, należący do prawicy. Zgromadzenie zagaił br. Brandis, który następnie wybrany został prezesem, jego zastępcami zaś hr. Chorinsky i bar. Riccabona. Główną mowę wygłosił książę Alojzy Lichtenstein; nie mamy dziś miejsca podać całej jego, a długiej mowy, podamy tylko bieg myśli. Mowca nazwał podnoszenie zarzutu, jakoby niebezpieczeństwo groziło niemieckości, fałszywym alarmem; żadnej nie zrobiono dotychczas napaści na niemieckość i nadal nie potrzeba jej się obawiać. Rozporządzenie językowe dla Czech jest na miejscu, a stronnictwo wiernokonstytucyjne, które przeciw niemu agituje, robi to z obawy, aby nie straciło ajentów biurokracyi. Dlatego zadaniem jest rządu, przeciąć raz na zawsze nić wiążącą stronnictwo wiernokonstytucyjne i biurokracyę. Następnie p. Lienbacher przemawiał jako referent zalecający znaną rezolucyę do przyjęcia; w mowie swej zarzucił stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, że ono właśnie przez zaprowadzenie dualizmu zaszkodziło niemieckości; nawet w Galicyi oddało Niemców na pastwę (!), a poświęciłoby ich i w Tyrolu i w Salzburgu i t. d. byle tylko dojść do władzy. Rezolucya przyjętą została jednomyślnie.

Następnie bar. Dipauli z Tyrolu mówił o błędach popełnionych przez *bürgerministerium*, p. Gössner z Wiednia o drobnym przemyśle, a dalej zabierali jeszcze głos pp. Oberndorfer, Kofler, Ruf, Kohler, Koller, a w końcu wśród powszechnych oklasków X. Greuter. Przyjęto także rezolucyę odnoszącą się do regulacyi podatku gruntowego, która brzmi: „Zjazd konserwatywno-niemiecki uchwala, iż należy wszelkiemi legalnemi środkami, szczególnie zaś w ciałach reprezentacyjnych rozmaitych krajów, w tym kierunku działać, aby rozdział podatku gruntowego dokonanym został tylko w duchu ustawy i w sposób wszechstronnie sprawiedliwy, iż należy energicznie wystąpić przeciw wszelkim usiłowaniom zmierzającym do nadania niesprawiedliwych ulg poszczególnym krajom kosztem drugich, a w szczególności, aby na zasadzie najnowszych uchwał komitetu 18 komisyi centralnej grożące obciążenie Austryi Dolnej i Górnej, oraz Styryi odroczonem zostało. Dalej, iż należy rezolucyę tą podać do wiadomości bezpośrednio NPanu“. P. Doblhammer uzasadniając tę rezolucyę nadmienił, iż nie może wybierać wszystkich środków legalnych, zapomocą których bronić się wypada, ale wymieni dwa. „Pierwszym jest, iżby kraje zagrożone skupiły się około swych reprezentantów i broniły się przeciw niesprawiedliwemu obciążeniu; może ten i ów kraj w poczuciu sprawiedliwości przyłączy się do walki. Drugim środkiem jest odwołanie się do Cesarza, aby dłoń swą opiekuńczą rozpostarł w równej mierze nad wszystkiemi krajami, aby w równej mierze ochraniał prawa wszystkich krajów i aby wszelką pokusę jednego kraju do uciskania drugiego stłumił i silną ręką powstrzymał.“ Mówca ten zarzucał komitetowi komisyi centralnej, którego jest członkiem, że tylko Galicya według uchwał komitetu nie będzie pociągniętą do podatku gruntowego w należytej wysokości, wskutek czego kilka innych krajów więcej będą obciążone. Na zarzut ten odpowiadamy na innem miejscu.

Anglia.

Polskie Towarzystwo historyczne w Londynie święciło w d. 17 b. m. w Sussex-chambers, Duke-street pod przewodnictwem majora Szulczewskiego, 26ą rocznicę zgonu lorda Dudley Coutts-Stuart, protektora wychodźców polskich w Anglii i obrońcy praw politycznych Polski. Major Szulczewski złożywszy hołd wdzięczności pamięci zmarłego, uczynił uwagę, że smutna ta rocznica nie może być obojętną dla Anglików, którzy zawdzięczają lordowi Dudley Stuart, że ocenił i zdemaskował równie w parlamencie jak przy innych okazyach chytrą i podstępną politykę rosyjską. Polityka ta, jakkolwiek osłonięta pozorem obrony chrześcian w Turcyi i uposażająca ich konstytucyą i wszelkiemi pozorami wolności, wymierzoną jest na szkodę W. Brytanii w Indyach. Z drugiej strony sposób, w jaki Rosya rządzi Polską, gdzie niewolno używać języka polskiego i młodzież polska zmuszoną jest odbywać nauki w szkołach w języku rosyjskim, gdzie prawo barbarzyńskie zakazujące Polakom nabywać własności ziemskie, ciągle utrzymane jest w mocy i trwają bez przestanku prześladowania religijne, dowodzi, jak mało można wierzyć objawom jej sympatyi i jej liberalnym aspiracyom na Wschodzie. Polacy jednak znoszą okrutne to obchodzenie się z sobą z cierpliwością i rezygnacyą, przekonani o płonności jakiegobądź zamachu powstańczego, lecz żywiąc narodowe nadzieje. Wewnętrzny stan Rosyi grożący rozkładem jej socyalnego ustroju może jedynie otworzyć oczy światłej części społeczności na niebezpieczeństwo dalszego utrzymania tak kolosalnego i różnorodnego państwa, które nie umie rządzić sprawiedliwie, i na potrzebę odłączenia Polaków od związku z Rosyą, lub przynajmniej przywrócenia im dawniejszej swobody działania. Widzimy, co pod tym względem uczyniła Austrya w Galicyi, a to tem bardziej uderzająco jest jawnem, gdy sobie przypomnimy świeże odwiedziny Cesarza Franciszka Józefa w części jego posiadłości, ów zapał i wdzięczność wyrażoną przez wszystkie klasy witające Monarchę, który zrozumiał charakter Polaków, nie tylko dozwalając, lecz protegując wolne wykonywanie ich narodowych zwyczajów, języka i religii, zachęcając do zachowywania ich historycznych pomników, a nawet podnosząc i restaurując je z królewską szczodrobliwością, tak, że pod jego światłem i błogosławionem panowaniem ta część Polski jest, czem była przed wiekami i gdzie skoncentrowane są teraz nasze nadzieje przeszłości. Nie jest to dzikiem marzeniem w obecnej fazie politycznej Europy, że ścisłe przymierze Austryi i Niemiec przeciw Rosyi mogłoby doprowadzić w interesie obu tych państw do wskrzeszenia Polski, jako jedynej rękojmi przeciw zaczepnej polityce rosyjskiej i obrony cywilizacyi Europy zachodniej. A widząc jak inne narody po wiekach niewoli odzyskały swą niepodległość, my Polacy równie jak przodkowie nasi, winniśmy mieć za godło nasze słowa: *Nil desperandum*, a obowiązek ten wkładał na nas stale nasz ostatni przyjaciel i dobrodziej, którego aby uczcić i opłakiwać jego rocznicę zgonu, zgromadziliśmy się tutaj.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 listopada.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 18go b. m. posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący Prof. Dr Kuczyński wspomniał o bolesnej stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć członka ś. p. Józefa Konopki, którego pamięć obecni na wezwanie przewodniczącego przez powstanie uczcili. Po powitaniu członków po raz pierwszy na posiedzeniu komisyi obecnych: pp. Jelskiego i Szyszyłowicza przedłożył przewodniczący komisyi właśnie wydany tom XIV Sprawozdań, który członkom zamiejscowym, udział w pracach komisyi biorącym, już rozesłanym został, i zawiadomił o rozpoczęciu druku tomu XV (za rok 1880). Od ostatniego posiedzenia nadesłane zostały komisyi prace następujące: 1) „Spis roślin, zebranych na Podolu w r. 1879“ przez A. Ślendzińskiego, 2) „Wykaz owadów łuskoskrzydłych z okolic Nowego Sącza“ przez Dra St. Klemensiewicza, 3) „Rozbiór chemiczny wody Pustomyckiej“ przez Dra Wąsowicza, 4) tymczasowe sprawozdania z wycieczek, odbytych w r. b. przez pp. Łomnickiego i Bąkowskiego. Przewodniczący przedstawił następnie: a) dary otrzymane: od p. Boehma Ammonit z Rudawy, od p. Libana za pośrednictwem p. Boehma Ammonit z Krzemionek, od p. Fuska z Biecza rzadką formę Babki, *Plantago lanceolata*, wraz z jej rysunkiem, od Centralnego Zakładu meteorologicznego w Wiedniu tom XVI Sprawozdań, od p. H. Górskiego ząb z Wołczyszczowic, od p. Czaputowicza 3 odłamki kości Mamuta z Wierzchowia, od p. G. Ossowskiego 19 okazów skał, minerałów i skamielin, za pośrednictwem zaś p. Ossowskiego: od p. Piotucha-Kublickiego z Topólna (Prusy król.) 8 okazów selenitu, od rodziny ś. p. Alfr. Zawiszy z Warszewic (Prusy król.) 2 ok. bursztynu, 4 piękne okazy mineralogiczne od p. H Hermanna, dyrektora kopalni „Matylda“ w Kątach pod Chrzanowem, który także uprzejmie oświadczył, że komisyi chętnie służyć będzie tak wiadomościami dotyczącemi zakładu pod jego zarządem zostającego, jakoteż okazami mineralogicznemi; *b*) przedmioty nabyte do zbiorów komisyi, jakoto: zbiór ryb krajowych, nabytych za łaskawem pośrednictwem Prof. Dra M. Nowickiego; płazy, gady i ryby zebrane przez p. Stobieckiego na Babiej Górze. — Następnie zdawali sprawę: Dr. A. Wierzejski o wymienionej pracy Dra Klemensiewicza, Prof. Dr Olszewski o pracy Dra Wąsowicza. Przewodniczący przedstawił dalszy ciąg korespondencyi przeprowadzonej z p. A. Knappem, tyczącej się wydania dzieła ś. p. Andrzejowskiego p. t. Enumeratio plantarum etc. Przeprowadzenie uchwały powziętej w tym względzie poleciła komisya Prof. Dr Rostafińskiemu. Wreszcie przedłożył p. G. Ossowski mapę geologiczną Wołynia, sporządzoną przez siebie, złożył jeden egzemplarz do zbiorów komisyi i wyjaśnił w krótkości przebieg badań geologicznych tegoż kraju.

— Sekcya IV Rady miasta przyznała w tym roku zapomogę z fundacyi ś. p. Dra Józefa Dietla dla podupadłych rękodzielników, Ferdynandowi Nowakowskiemu, krawcowi. Kupony od tej fundacyi w wartości nominalnej 50 złr. wręczone zostały obdarowanemu w obecności wydelegowanego członka sekcyi IV radcy miejskiego Dr Cyfrowicza.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadesłały: Aleks. Gryglewskiego ostatnia praca „Wnętrze sali ratuszowej w Gdańsku“; Henr. Piątkowskiego „Zima w stepach“.

— Dnia wczorajszego odbył się w kościele Ś. Anny ślub Dra Stanisława Smolińskiego ordynaryusza w zakładzie wodoleczniczym w Fürstenhoff z panną Heną Babirecką córką ś. p. Dra Ludwika Babireckiego i Róży z Elżanowskich. Błogosławił młodej parze X M. Smoleński proboszcz z Domosławic w dyecezyi tarnowskiej.

— Wczoraj zakończył życie Józef Jerzy Kunachowicz obywatel ziemski, żołnierz z r. 1831 członek krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

— Stara i nowa *Presse* zamieszczają telegram ze Lwowa, donoszący, że profesor Szukiewicz ma sobie powierzony referat o szkołach na wiec ruski. Otóż niema w Galicyi żadnego profesora Szukiewicza, jak w ogóle Szukiewicze, stary ród litewski nie są Rusinami ani też unitami, lecz wyznają wiarę rzymsko-katolicką. Zapewne niejakie podobieństwo nazwiska wprowadziło w błąd korespondenta.

— **Zwierzyniec** 24 listopada.

Ktokolwiek w dnie targowe dostaje się ze wsi do miasta lub wyjeżdża za rogatki, musiał się przekonać jak trudno prześlizgać się bez szwanku pomiędzy zbite szeregi fur chłopskich zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Wtedy to najwięcej fur wracających z targu staje dwoma albo trzema szeregami na gościńcu, a chłopi załatwiają różne interesa w szynkach i sklepikach, których pełno za rogatkami i w nich zostawiają cały zarobek pijąc do póżnego wieczora. Tak dzieje się przynajmniej na Półwsiu, gdzie w dnie targowe popołudniu od głównej propinacyi aż do rogatki na przestrzeni 300 kroków, trzeba jechać kwadrans przeciskając się między trzema rzędami fur chłopskich i nawołując bez ustanku ażeby która raczyła się ruszyć naprzód. Trudno wymagać od naszych włościan, aby sami mieli poczucie drogi publicznej kiedy nikt ich do tego nie zmusza, ale można wymagać od policyi, ażeby w tych dniach przynajmniej przestrzegała porządku za rogatkami i nie pozwalała furom stawać godzinami na gościńcu publicznym. Tymczasem w godzinach popołudniowych nikt nie ujrzy ani jednego policyanta za rogatką zwierzyniecką, chociaż obręb policyjny rozciąga się aż do Przegorzał. Wprawdzie przy samej rogatce istnieje kancelarya urzędu gminnego w Półwsiu przed którą można widzieć często siedzącego pachołka gminnego na ławce i przypatrującego się obojętnie tym wszystkim utarczkom przejezdnych z furami chłopskiemi. Ale jakże wymagać od urzędu gminnego ażeby odpędzał fury z przed owej kancelaryi, która jest złączona ze sklepem wiktuałów i trunków przez wójta utrzymywanym. Interes publiczny musi ustąpić prywatnemu, zwłaszcza że ramie jednego pachołka jest za słabe, aby przełamać ten zwyczaj naszych włościan wystawania godzinami po gościńcu, kiedy się ma pieniądze z targu. Pracując nad wytępieniem tylu złych zwyczajów naszego ludu, mamy prawo domagać się od organów policyi rządowej, ażeby ta przysłała nam w pomoc. Na to nie poradzi jeden lub dwóch żołnierzy policyjnych spacerujących zwykle jak strachy pomiędzy furami, ale energiczna egzekucya na upornych i areszt na pijaków. Najpotrzebniejsza zatem jest policya nie rano, ale po południu, kiedy fury wracają z targu, a wtedy jej nie ma.

— *San* opisuje obchód 25-letniej służby kolejowej p. Leopolda Błażowskiego w Przemyślu, naczelnika ruchu kolei Łupkowskiej. Urzędnicy złożyli mu w darze adres, którego tytułową kartę odmalował p. Tadeusz Rybkowski akwarellą, która przedstawia widok Przemyśla, wjazd tunelem Łupkowskim i widok Wielopola pod Zagórzem oraz portret jubilata i herb jego. W imieniu urzędników kolei przemówił do jubilata zastępca naczelnika ruchu p. Karol Szusiewicz. Orkiestra z Zagórza wyprawiła wieczorem serenadę przy pochodniach przed domem p. Błażowskiego.

— Prałat X. Józef Ziemiański zapisał był w testamencie dom swój w Przemyślu na zakład sierót pod opieką Felicyanek. Po długich zachodach i znacznych wydatkach, na domu tym bowiem ciężyły niejakie długi i wypadło ponieść koszta podatku spadkowego, w czem dopomogli ofiarami swemi X. biskup Hirschler i prałat X. Skwierczyński, Felicyanki objęły, jak donosi *San*, zakład ten d. 17 b. m., urządziwszy kapliczkę i zaopatrzywszy budynek w potrzebne sprzęty. Tymczasowo znalazło tam miejsce 12 sierót na funduszu zapisowym, a siostry Felicyanki podjęły się zarazem przyjmować dziewczęta z miasta na wychowanie za małem wynagrodzeniem.

— Pan Wacław Szymanowski, Redaktr *Kuryera warszawskiego* otrzymał od francuskiego ministra oświecenia tytuł *l'officier de l'instruction publique.*“

— W sobotę (20 b. m.) odbył się jak nam donoszą, w Bielsku ślub księcia Alfreda Jana Sułkowskiego z panną Karoliną Glass.

— Wkrótce przyjdzie na porządek dzienny w praskim sądzie krajowym proces rozwodowy, którego przedmiot stanowi następujący epizod miłosny. Córka praskiego kupca zakochała się szalenie w zgrabnym poruczniku załogi miejscowej, na naleganie jednak rodziców oddała rękę bogatemu hurtownikowi. Zdawało się zrazu, że młoda małżonka całkiem zapomniała o pierwszej swojej miłości i że żyje tylko dla męża. Dla tego też obsypywał ją tenże czułościami i każde jej życzenie było dlań rozkazem. Słowem, brakowało jej tylko ptasiego mleka. Zeszłego lata poczęła jednak młoda kobieta niedomagać i lekarz domowy radził zmianę powietrza. Troskliwy małżonek przez dni kilka pracował nad ubóstwioną swoją połowicą, aby wybrała jakie zdrojowisko, lecz nie chciała o tem słyszeć, zapewniając, że woli z stać przy mężu. W końcu dała się jednak skłonić prośbom męża i wyjechała z zamężną swoją przyjaciółką do Marienbadu. Na dworcu jeszcze zaklinała męża, aby jak najczęściej do niej pisywał, czego tenże sumiennie dotrzymywał. Co tydzień pisał on do niej dwa czułe listy, na które kochająca małżonka, o ile można, jeszcze czulej punktualnie odpisywała. Po kilku tygodniach wróciła wreszcie całkiem zdrowa do Pragi, usiłując wynagrodzić mężowi długi rozdział wszelkiego rodzaju czułościami. Nadmiar ten szczęścia trwał jednak niedługo. Przed czterema tygodniami otrzymał rzekomo najszczęśliwszy małżonek od marienbadzkiej towarzyszki swej żony list, który mu otworzył oczy. Pokazało się z tego listu, że po ślubie z nim, miłosny stosunek jego żony z zgrabnym porucznikiem bynajmniej nie ustał. Gdy tenże na wiosnę z pułkiem swym wymaszerował do Bośni, postanowiła za nim jechać. W tym celu udała chorobę i wyjechała z przyjaciółką swą do Marienbadu nie na kuracyę jednak, gdyż tylko przyjaciółka jej pozostała w Marienbadzie, podczas gdy chora zrobiła wycieczkę do Serajewa, gdzie się znajdował jej ulubiony porucznik. Aby łatwiej męża oszukać, ujęła sobie przyjaciółkę, która jej towarzyła do Marienbadu, że taż listy, które od męża jej nadchodziły, natychmiast wyprawiała do Serajewa, na które wiarołomna małżonka odpowiadała znów bez zwłoki przez Marienbad.

— We Francyi, odznaczonych jest orderem legii honorowej pięć sióstr miłosierdzia i zakonnic, mianowicie: panna Dusulicz przełożona w szpitalu w Jouarre i panna Chaguy przełożona szpitala La Grave w Tuluzie, obie za usługi oddawane rannym podczas wojny; pani Massin przełożona sióstr miłosierdzia w Compiegne i siostra Perin za poświęcenie się podczas powodzi w r. 1875 or z pani L fevre przełożona sióstr miłosierdzia w Martynice.

— Przed kilkoma miesiącami okradziono w Paryżu sędziwego jenerała Schrama, któremu zabrano papiery wartości 600,000 fr. Wszelkie poszukiwania były dotąd bezskuteczne. W tych dniach jednak wyrobnicy pobili się w pewnej kawiarni za miastem; policya wdała się i między innymi przytrzymała wyrobnika, który chciał koniecznie uwolnić się. Gdy go w areszcie zrewidowano, znalazły się przy nim papiery okradzionego jenerała, lubo nie wszystkie, ale największa ich część, bo za 450,000 fr. Nie chce on się przyznać, w jaki sposób przyszedł do tych papierów i gdzie podziała się reszta.

— Straszny wypadek zdarzył się niedawno w miasteczku Courbevois niedaleko Paryża. Był tam jakiś jarmark, na którym, jak zwykle, urządzone były rozmaite widowiska dla ludu. Między niemi pierwsze miejsce zajmowało puszczenie balonu, na którym gimnastyk August Navarre miał się puścić w powietrze bez łódki wcale i bez parasola ochronnego, tylko na li samym trapezie, którego trzymając się miał jeszcze robić rozmaite karkołomne sztuki. Publiczności zgromadziło się bardzo wiele, tembardziej, że pogoda była prześliczna. Wiele z osób zgromadzonych prosiło Navarra, aby dla bezpieczeństwa przywiązał się do trapezu, lecz ufny w swoją odwagę i siłę gimnastyk odrzucił te propozycye bezwarunkowo. Balon szybko zaczął się wznosić, unosząc z sobą śmiałka, zaczepionego do draperyi rękami. Publiczność żegnała go rzęsistemi oklaskami i okrzykami podziwu. Balon uleciał już na 500 metrów w górę. Naraz mały punkcik czarny odzielił się odeń i zaczął szybko lecieć na dół.... August Navarro straciwszy widocznie siły w rękach, puścił z nich trapez i w parę minut potem leżał najokropniej zmiażdżony na Avenue de Roule.

— Nieraz zdarzało się czytać w dziennikach o łodziach a nawet statkach i okrętach żaglowych albo parowych przepadłych bez wieści; ocean, chłonąc tego rodzaju ofiary, a wały zamykając się nad niemi, nie zostawiają znaku ich zguby na swojej powierzchni. Ziemia pod tym względem mniej jest zdradna i jeszcze starzy Grecy głosili jako zasadę, że bezpieczna ziemia, niebezpieczne morze. Dotąd też nie zdarzyło nam się spotkać z doniesieniem, że jaki pociąg kolei żelaznej nie wiadomo gdzie się podział, chociaż niejeden już został zdruzgotany, spalony, albo zatopiony, zawsze jednak wiedziano, gdzie i jak podobna straszna katastrofa nastąpiła. Tym razem z Ameryki przybywa nam ta niespodzianka. Od niejakiego czasu towarzystwo kolei Kanzas-Pacific bardzo jest niespokojne, nie otrzymując żadnej wiadomości o jednym ze swoich pociągów. Odbywano poszukiwania, śledztwa, wydano niemałą sumę pieniędzy na różnego rodzaju ankiety i dotychczas nie otrzymano żadnego objaśnienia. Wszystko ogranicza się do rozmaitych domysłów, z których najpodobniejszym do prawdy jest następujący. Niedawno straszny huragan szalał nad wioską Moantone przez którą przechodzi kolej Kanzas Pacific o 400 mil na zachód od Kanzas-City; szyny zostały zerwane na przeszło werstowej długości drogi, droga ta została z gruntu zniszczoną, a sąsiednie łąki pokryte wodą na dwa metry wysokości, prawdopodobnie zatem pociąg wykoleił się w tem miejscu, zboczył na łąkę i zagrzązł gdzie głęboko w rozmiękłej ziemi.

— Wspomnieliśmy wczoraj o karczemnem zajściu w kawiarni „de la paix“ w Paryżu między prefektem Korsyki p. Marçay i burmistrzem z Corte p. Ordioni, skutkiem którego miał być pojedynek na śmierć. Pojedynek jak donoszą z Paryża nie przyszedł jednak jeszcze do skutku gdyż równie p. Marçay jak p. Ordioni przypisują każdy sobie prawo obrażonego, to jest wyboru broni. Wezwali oni p. Anatola de la Forge na rozjemcę w tej sprawie.

— Za namową botanika bar. Ferd. Müllera przedsięwziął Aleksander Forrest z Melbourne wyprawę dla zbadania północno-zachodniej Australii, która dotąd odstraszała osadników. Znalazł on tam 10 milionów hektarów, pięknej ziemi, trawą gęstą porosłej i przerznięte strumykami. Kraj ten ma zdrowy klimat, upały są łagodzone wiatrami zachodniemi, które chłód niosą od morza; w lecie przechodzą tam deszcze a w porze chłodnej mgły, które utrzymują roślinność. Kilka zatok jest łatwo przystępnych dla okrętów. Sądzą, że w te strony skieruje się emigracya, gdy przez kanał Sueski wywóz zboża do Europy pozwoliłby rozwinąć się w tej części Australii rolnictwu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rudolfa Gärtnera, poszukiwanego listem gończym tutejszego sądu karnego za zbrodnię sprzeniewierzenia; Franciszka Kwiatkowskiego za włamanie się na strych i kradzież bielizny; Leopolda Opitza i Józefa Korczyńskiego za kradzież pietruszki w dwóch workach z piwnicy na Krowodrzy; Franciszka Szydłowskiego za kradzież kramarszczyzny z paki zamkniętej na placu Szczepańskim; za pijaństwo sześć osób.

W policyi złożono: koc w pasy, który przed kilkoma dniami na łące Sgo Sebastyana znalazł Kazimierz Boniecki, przekupień węgli.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 23 listopada południem; termometr od 2·7 doszedł do 6·5 C. Barometr wracał w górę; d. 24 Tej rano stan jego był 749·7 milim., termometr 5·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 25 listopada: Ś. Katarzyny p. męcz.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść N. 203 *Wędrowca*: Kilka słów o Irlandyi, przez R. B. (c. d.); Sobowtór Griffitha, przez Cashel Hoey (c. d.); Ischl, przez Hnę. Reg.; Na drodze do kraju turkmeńskiego i pobyt tamże 1876–77, opisał E. A. (c. d.); Wyprawa do Australii, przez D. Charnaya (c. d. z drzew.); Sześć tygodni na wyspie Jawie (c. d. z drzew.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego numeru dołączony jest 1 arkusz dzieła p. t. „Wycieczka w Czorsztyńskie," przez Br. Gustawicza.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Trzecia grupa tj. okazy roślinności winna przyrodniczej prof. Wajgla należyte na wystawie uporządkowanie zbiorów z Kołomyjskiego. Zebrał on staraniem florę tutejszą i zestawił pełną kolekcyę zasuszonych roślin i ziół używanych do lekarstw, guseł i zabobonów ludu, bądź to przymocowanych do papieru, które przybite do ścian figwel galeryi dawały obraz samorodnej sztuki lekarskiej między Hucułami rozpowszechnionej i bogatej nad Prutem roślinności. Ziarna i nasiona, oraz kwiaty wystawy Kiesta, ogrodnika kołomyjskiego, dość się podobały, lecz nie dorównały okazom nasion w słojach nadesłanych z Zabłotowa, obok których wystawił także zarząd fabryki tytoniu różne rodzaje produkowanych tam liści tytoniowych. Okolica Zabłotowa i dalsza jest nader przystępną do uprawy tytoniu, który może się małym zyskiem (dzięki wysokiemu opodatkowaniu) oddaje ludności tamtejszej. Szkoda, że p. Hirsch ze Szeszor nie nadesłał obiecanego zbioru roślin wodnych górskich, szkodliwych roślinom tamtejszym.

Czwartą wreszcie grupę zajęła mineralogia. Tu znowu znajdujemy kompletny zbiór (umieszczony w pudełeczkach i objaśnienia przy nich) ziemi, minerałów, i skamielin z nad Czeremoszu, Prutu, Dniestru, Zbrucza i Seretu, stanowiący własność pana Wajgla, który nie mało zasłużył się tą mrówczą pracą do poznania wnętrza Pokucia. Geologiczne badania tu robione wykazują bardzo wielkie bogactwo płodów ziemi, byleby je tylko wykrył i należycie eksportować umiano. Dotychczas tylko nafta, węgiel kamienny i sól znalazły ochoczych fabrykantów i przedsiębiorców. Piękne okazy kopalni nafty i parafiny w Słobodzie rungurskiej (w Kołomyjskiem) nadesłała tu w szklanych naczyniach różne rodzaje nafty surowej, salonowej i gospodarskiej, podobnie parafiny w laskach, płynie i tabliczkach.

Tak te okazy, jak i plan kopalni tamtejszej, przekrój jej szybu i słowniczek wyrazów technicznych tam używanych, zawdzięcza wystawa właścicielowi, posłowi Franciszkowi Wolfarthowi, na którego pochwałę to dodać trzeba, że w racyonalny sposób prowadzi swe gospodarstwo naftowe. Przeciwnie dzieje się w Myszynie, w której jest też kopalnia węgla kamiennego, gdzie większej dotąd brak kapitału u właścicieli, kazał jej sprzedać kopalnię niemieckiej firmie francuskiej, która kreśli ich z kóre zrujnuje obfite te pokłady, a może weźmie się potem do wykopywania asfaltu, którego się tam znajduje, lub to po gospodarsku zrobić. Właściciel, który się tam znajduje, ... C. K. zarząd salinarny w Kossowie równie pospieszył chętnie z przesłaniem soli kamiennej, warzonkowej, omokowej (kręży bydlęcej) i nawozowej brunatnej i surowicy, sól wystawić polecił nawet plan swojego kopalni tamtejszego pokładu soli, co wszystko tworzyło wielce pouczającą całość. Zresztą wiadomo nam o obfitych źródłach ciągnących się nieprzerwanym łańcuchem wzdłuż całego pasma Czarnohorskiego i z nad Prutu, w p. Piatyniu, Utoropach, Jabłonowie, Bani Berezowskiej i t. d., gdzie lud miejscowy wygotowuje surowicę i wyrabia małe topki solne, jakich na wystawie niestety niezastaliśmy. Prócz powyższych miejsc trafiamy na naftę we wsi Prokurawy w Kossowskiem, słynącej z wyrobu wybornej mazi naftowej, a w Śniatyńskiem kwitnie kopalnia węgla kamiennego (własność Frachtenberga i Spółki) w Nowosielicy, skąd też znajdujemy na wystawie liczne okazy, prócz tego narzędzia górnicze i mapę przekroju kopalni, która jest na drodze rzeczywistego wzrostu i coraz większej nabiera sławy.

Na samym krańcu Pokucia słyną obfite żyły alabastru, jużto mniej lub więcej zanieczyszczonego, jużto białego lub orzełkowanego. Właściciel tej kopalni p. Józefa z Żurakowskich Stazeńska z Zadarowa przysłała tylko z Borszczowskiego kilka okazów i nieobrobione bryły i wyrabianych gustownie sprzętów salonowych i mniejszych cacek, n. p. płyty, podstawki, kolumny, wazonki, a nawet średniej wielkości potężne gruby stół.

Opodal wisi na ścianie obraz w ramkach, gdzie na czarnem aksamitnem tle przylepione są słowa: „Bóg pomógł, Bóg pomaga i Bóg pomagać będzie" litery wyrabiał z białej kości Franciszek Bilski z Kołomyi, a przyozdobił ten wcale udatny obrazek na czele godłami trzech cnót chrześciańskich. Oby one tylko zawsze przyświecały Pokucianom, a wyrażone słowa były żywym bodźcem do wytrwania na obranej przez nas drodze — pracy organicznej!..

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 23 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2830, średnio-galicyjskiej węgierskiej 1493, ciężkich bagonów 935; razem 5228 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 36 złr.; średnio-galicyjską węgierską od 40 do 49 złr.; ciężkich bagonów 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzystofowicz, W. Amtrowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 21 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku wciąż zastój zupełny; cena bez zmiany nomin. 36— złr. — Wrocław, 20go listopada: w miejscu 56·80 mrk. [illegible] — Szczecin, 20go listopada: w miejscu 56·80 mrk., na listopad 57— mrk., na grudzień 56·— mrk., na wiosnę 56·60 mrk. — Berlin, 20go listopada: w miejscu 57·60 mrk., na listop. 57·20 mrk., na listopad-grudz. 56·40 mrk., na kwiecień-maj 57·50 mrk. — Paryż, 20 listop.: za 100 litrów 60 25 frk. — Hamburg [illegible] za 100 litrów w miejscu 60 50 frk., na grudz. 60 25 frk., na styczeń-kwiecień 60 25 frk., na maj a sierpień 59·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 21 listopada: za 100 kilo z dworca (chem 19—) 19·25 złr. — Tryest, 20go listop.: za 100 kilo beczka 14·— złr. — Brema, 20 list.: za 50 kilo 9·70 — mrk. — Hamburg, 20 list.: w miejscu 9·80 mrk. — Antwerpia, 20go listop.: za 100 kilo 26 frk. — Nowy Jork, 20 listopada: za galonę 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10¼ ct. pap.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1880 r.

Pozostałość z dniem 30 go września 1880 r.	złr.	255,476 c. 88—
Wpłynęło w październiku 1880 r.	złr.	6,966 c. 70—
Razem	złr.	262,443 c. 58—
Wypłacono na 7 książeczek, z których 1 umorzono łączną kwotę		1,980 c. 46—
Wypłacono procent od umorzonych wkładek	złr.	— 05 cent. —
Pozostałość z dniem 31go paźd. 1880 r. wynosi	złr.	260,463 c. 12—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 22 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 12— do 12 70 złr.; żyto od 10 60 do 11·50 złr.; owies od 7— do 10·000 liter przeciętnie; jęczmień od 8— do ... — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na gatunek) 12·20 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od — — do — · — złr. — **Berlin**: pszenica żółta (listop.-grudz.) 212— żyto — · — (kwiec.-maj) od — · — — do — · —; żyto (listop.-grudz.) 210 50, żyto — · —. — **Szczecin**: pszenica — · — mrk.; rzepik (jesień) od — · — mrk.; olej — · — mrk.; spirytus — · — mrk. — **Wrocław**: pszenica — · — mrk.; rzepik (jesień) od — · —. — **Paryż**: pszenica 29 — frk.; mąka 159 kilogr. 61·75 złr.; olej rzepakowy 75 50 frk.; spirytus — · — owies — · —. — **Lwów**: pszenica — · — złr.; kukurudza — · — złr. — **Kolonia** — · — złr.

Przyjechali do Krakowa dnia 24 Listopada.

HOTEL SASKI. Bar. J. Baum z Kępytówki, K. Chwalibóg z Grojca, W. Płocki ze Lwowa, A. Szynajew z Nowego Sącza, K. Listowski ze Lwowa, R. Lichtenstein z Paryża, H. Naeten z Wiesbadenu, A. Dobrzyński z Rzuchowa, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, L. Krzyszkowska z Kielc, K. Dobiecki z Warszawy, W. Sapals i z Wilkoszewic, A Hoppen, Z. Marchwicki ze Lwowa, Z. Słonecki z Jurowic, Stef. Prek z Pantalowic, L. Jankowski, Ew. Domaradzki z Kijowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zjazd konserwatystów w Linzu jest na pierwszym planie dyskusyi publicznéj. Dzienniki centralistyczne jednym chórem głoszą, że się nie powiódł, a o szczegółach wyrażają się z wielką niechęcią i mówiąc krótko, wszystko bez ogródki potępiają. Jeden tylko *Fremdenblatt* z tego obozu traktuje rzecz poważnie i czyni nad zjazdem kilka ciekawych uwag. Przedewszystkiem podnosi, że rezolucya „zdradza umiarkowanie i wstrzemięźliwość, która bądź co bądź dowodzą postępu w szkole politycznéj. Utartych frazesów i haseł przewrotu unikano." W pierwszym rzędzie, mówi ten dziennik daléj, chcieli konserwatyści stwierdzić swą niemieckość i zaprotestować przeciw temu, jakoby liberalni byli jedynymi, stanowczymi reprezentantami i obrońcami niemieckości. Co do mowy p. Doblhamera, który poruszając sprawę podatku gruntowego, wypowiedział zdanie, że kataster Galicyi sięga dawnych czasów, katastry zaś obu Austryi są świeższéj daty i dla tego stosownie do zmienionych odtąd stosunków wartości gruntu, podatek w Galicyi podwyższonym, w obu Austryach zaś zniżonym być powinien, nadmienić musimy, że kiedy skutkiem dotychczasowéj gospodarki rządów poprzednich rozwój wszystkich stosunków ekonomicznych w obu Austryach postępował i postępuje ciągle naprzód, stosunki galicyjskie po macoszemu traktowane, zostają dotąd w takim samym nieomal stanie, w jakim były za czasów zaprowadzenia katastru galicyjskiego. Mowę p. Doblhamera ze stanowiska politycznego ocenimy w artykule wstępnym.

W Karyntyi dokonaną została zmiana w osobie szefa kraju. Hr. Lodron na własne żądanie przeszedł w stan spoczynku, a w miejscego jego mianowany został, jak wczoraj doniósł telegram, p. Schmidt Zabierow najstararszy rangą radzca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych. O ile się zdaje nie należy w nominacyi téj szukać motywów politycznych, lecz tylko wyłącznie ze służby administracyjnéj wynikających.

Dowiadujemy się, że natychmiast po ogłoszeniu nominacyi na gubernatora Banku dla krajów, hr. Ludwik Wodzicki zaniósł do N. Pana prośbę o uwolnienie od obowiązków marszałka krajowego Galicyi.

Tagespost wychodzący w Gradcu umieszcza artykuł, jak mówi, przesłany z najlepszego źródła, o sprawie podatku gruntowego, w którym namiętnie uderza na Galicyę twierdząc, że śmiesznie małą jest nadwyżka, którą w skutku reformy podatku będzie ona płacić. *Tagespost* wzywa do manifestacyi ze strony jak mówi poszkodowanych krajów.

Delegowani serbscy do załatwienia kwestyi traktatu handlowego z Austryą wyjechać mają we czwartek do Wiednia.

Bióro korespondencyjne donosi: że Cesarz Wilhelm nie wychodzi z pokojów swoich, zaziębiwszy się nieco, ale przyjmuje raporta.

Dla uzupełnienia treści obrad sejmu pruskiego nad interpelacyą w sprawie żydów, dodać jeszcze należy, że w poniedziałek po mowie Löwego, zabrał z kolei głos konserwatysta Kröcher, który twierdził, że interpelacya ta zmusza do ścieśnienia prawa zgromadzania się i prawa petycyi. Porażka liberałów w wyborach gminnych była powodem interpelacyi. Rickert secesionista wzywa Stöckera, aby wymienił tych co tańcują przed złotym cielcem, a podpisali oświadczenie przeciw petycyi. Powiada on, że petycya zniewagą jest Niemiec wobec zagranicy i powołuje się między innemi na *N. fr. Presse*, jakby to był dowód. Rickert domaga się zaniechania podejrzeń przeciw współobywatelom i zgody. Strosser konserwatysta dowodzi, że od usamowolnienia żydów, wystąpiły wybitniej ujemne ich strony, a nadto czynnościom ich towarzyszy namiętność, jak tego dowodzi napad na profesora Förstera. Liberały wołają o pokój, a przecież walka z kościołem jest ich dziełem. Zabierali jeszcze głos Virchow i przeciw niemu Minnigerodt, a wreszcie były jeszcze osobiste przemówienia. Dyskusya pod koniec słabła, bo była wyczerpaną, a nie osiągnęła pośredniego skutku, prócz tego chyba jednego, że wskazała potrzebę złagodzenia zaciętości sporów i języka prasy przez żydów redagowanej, zwłaszcza, że jeden z starozakonnych deputowanych odepchnął solidarność z takim dziennikiem, jak *Börsen Courier*. Następne posiedzenie naznaczonem jest na środę. Z chwilą zamknięcia obrad rozpoczynają się publikacye do tej samej kwestyi odnoszące się oraz rozbiory mów i pojedyńczych wyrażeń niektórych deputowanych, a przedmiot jest zarówno ważny, jak nie łatwo wyczerpać się dający.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła w obradach nad ustawą o reformie sądownictwa art. 8-my projektu, który zawiesza na rok jeden nienaruszalność sędziów i w końcu uchwaliła całą ustawę. Ferry ratując gabinet zagrożony przed kilkunastu dniami, przyrzekł swą powolność dla Izby. Minister Cazot poszedł dalej, bo starał się usprawiedliwić wniosek komisyi, lubo poprzednio przemawiał był za nietykalnością sędziów. Cała jego mowa da się streścić w tych słowach: „Nietykalność sędziów przez nas mianowanych, usunięcie sędziów, których zastaliśmy". Minister sprawiedliwości nietylko bronił wniosków komisyi, które potępiał wchodząc do gabinetu, ale zaniechał popierania tych żądań własnych, które stawiał jako konieczność. Dawniej żądał on zmniejszenia liczby tych trybunałów, które zaledwie 150 spraw mają do rozstrzygania rocznie, teraz zaś zaledwie dotknął tej redukcyi, bo szło mu o to, aby utrzymać wszystkie sądy, mając moc usuwania sędziów, a przeto obsadzania ich posad. Minister dowodził, że nietykalność sędziów staje się powodem zaniedbywania się, jakby nie istniał przepis, że na mocy dyscyplinarnego postępowania urzędnik zaniedbujący się, może być usunięty; tu szło jednak o to, aby sędzia będąc na łasce ministra, był ślepym wykonawcą jego woli i aby wymiar sprawiedliwości był zawisłym nie od sędziego, lecz od ministra. Odtąd nie ma już we Francyi rękojmi wymiaru sprawiedliwości, a cała ta poważna i poważana instytucya sądów, będzie tylko urzędem administracyjnym. Oto sposób, w jaki radykaliści pojmują powagę prawa i praktykę wolności, to jedynie uznają za prawo, co im chwilowo na rękę; mają pełną gębę frazesów o wolności i równości, a depcą nogami wolność, gdy samowoli ich nie staje się zadosyć. Artykuł 8-my ustawy o reformie sądownictwa jest prawdziwą zakałą Francyi i przyjdzie chwila, gdzie pomści ona się na twórcach swoich.

Izba deputowanych francuska miała wczoraj do uchwalenia wniosek Laisanta względem wyznaczenia komisyi parlamentarnej śledczej dla zbadania urzędowania jenerała Cisseya jako ministra wojny. Sprawozdawcą komisyi jest Lesaure

Senat francuski przyjął ustawę o elementarnem wychowaniu dziewcząt, a jutro wybierać będzie dożywotniego senatora po śmierci profesora Boca. Kandydatem rządowym jest minister wojny. W piątek rozpocznie senat obrady nad budżetem rozchodów.

Lord Russell poseł angielski w Berlinie wraca po kilko tygodniowej nieobecności na swoją posadę. Jemu to przypisują skłonienie Gladstona do zwrotu w polityce wschodniej, miał on bowiem przekonać gabinet angielski, że na czele niechętnych tej polityce stoi ks. Bismark.

Gdy parlament, który był odroczony do 26go listopada, jedynie do 2-go grudnia ponownie odroczony został, a przeto na jeden tylko tydzień, powstaje ztąd wniosek, że rząd nie jest pewnym, ażali w tych dniach nie zajdą takie wypadki w Irlandyi, które go zniewolą do zwołania rzeczywiście parlamentu na ten termin bliski.

W poniedziałek zaszły groźne rozruchy w Ballinee w hrabstwie Mayo w Irlandyi. Policya usiłowała aresztować jednego z członków Ligi agraryjnej, który miał mowy podburzające. Lud oparł się aresztowaniu i przyszło do krwawego starcia, w którem kilku ajentów policyjnych zostało ranionych. Wreszcie policyanci uderzyli na lud z pałaszem w ręku i aresztowali mowcę. W sobotę odpływa znów z Angli jeden pułk do Irlandyi.

Carewicz Aleksander powrócił z rodziną swoją do Petersburga d. 23 b. m. i był przyjmowany na dworcu przez władze wyższe.

Wiadomość odebrana przez niektóre dzienniki angielskie, że Goeschen stawił Porcie *ultimatum* oddania Dulcigna najpóźniej w dni dziesięć, nie potwierdza się, inne bowiem dzienniki, które, jak *Daily News*, mogą być w tej mierze dokładniej poinformowane utrzymują, że p. Goeschen w rozmowie z Assimem baszą przedstawiał mu tylko, z jaką by to korzyścią dla Turcyi było połączone, gdyby oddanie Dulcigna odbyło się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Do wojsk Derwisza baszy, opuszczających Gorycę celem udania się do Dulcigna, zaczęli Albańczycy strzelać, co zmusiło także wojsko tureckie do użycia broni i rozpoczął się ogień dosyć żywy. Niebyło jednak, jak donoszą do *Pol. Corr.*, z żadnej strony ani zabitych, ani rannych (!).

Poseł niemiecki Radowitz miał po przybyciu swojem do Aten długą rozmowę z Komundurosem, w której starał go się przekonać o potrzebie umiarkowania w działaniu Grecyi. Do przedstawień p. Radowitza przyłączyli się reprezentanci wszystkich mocarstw, z wyjątkiem angielskiego i rosyjskiego, którzy się od stanowczego wypowiedzenia zdania swego wstrzymali.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej otrzymał wiadomość od swojego pełnomocnika w Chinach, że tenże zawarł z rządem chińskim traktat tyczący się wychodźtwa chińskiego do Ameryki. Rząd odmawia jeszcze wyjaśnień, dopóki traktat nie będzie ratyfikowany. Jest to dla Ameryki ważna kwestya, a szczególnie dla Kalifornii, gdzie zachodzi obawa zalania całego tego kraju Chińczykami, którzy nie uważają się nigdy za obywateli kraju, do którego się wnieśli i z którego wywożą wszelki zarobek do ojczyzny. Rząd amerykański wydał także informacyę pod względem Europejczyków, szczególniej zaś Niemców osiedlających się w Ameryce; bywa często bowiem, że emigrant uzyskawszy prawo obywatelstwa amerykańskiego, wraca do Europy, nie uczyniwszy zadosyć dawniejszym obowiązkom swoim, np. pod względem służby wojskowej. Rząd amerykański ogłosił, że nie udziela pod tym względem opieki swej osobom, które nieuczyniwszy zadość obowiązkom swoim w Europie, wracają tam i zastawiają się wobec rządów europejskich swojemi prawami obywateli amerykańskich.

Skutkiem przedstawień posła perskiego, że bezczynność gubernatora i komendanta wojskowego Wanu utrudnia poskromnienie Kurdów, sułtan postanowił odjąć mu rządy i komendę wojskową i oddać je w ręce energiczniejszego baszy. Wojska perskie postępowały w ostatnich czasach zwycięsko, ale Kurdy, znajdując bezpieczne schronienie po stronie tureckiej, umieli zawsze uniknąć takiej klęski, która by ich do zaniechania napadów na kraje perskie zmusić mogła.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 24 listopada (*pryw*). Wydział krajowy wysłał Banowi Chorwackiemu 1000 złr. na wsparcie Zagrzebia.

Zagrzeb 23 lutego. Od wczoraj nie było już trzęsienia ziemi. Dziś ulice znowu są oświetlone gazem.

Lublana 24 listopada. Deszcze ustały; woda opadła, niebezpieczeństwo powodzi zniknęło.

Paryż 24 listopada. Izba deputowanych uchwaliła wniosek względem śledztwa parlamentarnego w sprawie jenerała Cisseya, a to po dłuższych rozprawach, w których minister wojny oświadczył że rząd nie ma nic przeciw śledztwu, przewidując, że takowe nie będzie tamowało biegu sprawiedliwości, w procesach, które Cissey wytoczył.

Kotar 24 listop. Derwisz basza obsadził wczoraj Dulcigno.

Konstantynopol 24 listopada. Delegat ottomański przy komisyi dunajskiej otrzymał polecenie protestowania przeciw przypuszczeniu do komisyi delegata Bułgaryi, co uważałby za targnięcie się na prawo zwierzchnicze Porty. Hr. Hatzfeld upraszał o posłuchanie pożegnalne u Sułtana, poczem zaraz odjeżdża do Berlina (na urząd sekretarza stanu. *Red.*). Minan efendi odjeżdża jutro jako pełnomocnik turecki do Rzymu.

Kursa. — Wiedeń 24go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·25. — Renta srebrna 73·25.— Renta złota 87·05. — 6% Renta złota węgierska 107·80. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 117·50.— Srebro —·—. — Napoleony 9·36——. — Lombardy 91·50. — Losy 1864 roku 173·75.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·—·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·50. — Anglo-Bank 126·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·25. Marki 58·05 Ruble 118·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 listopada.

	płacą	żądają
Srebro papierowe rosyjskie za 100 r.	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukat wałny	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Imperyał nowy	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płacą	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. galic.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. galic.	101 25	[illegible]
6% listy zastawne Banku hipot.	98 —	100 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.		
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	276 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	168 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 23 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	72 20	72 35
5% Renta srebrna	73 15	73 30
4% Renta złota	87 05	87 20
Losy z roku 1854 po 250	122 75	123 25
„ „ 1860 po 500	131 26	131 75
„ „ 1860 po 100	133 75	134 25
„ „ 1864 po 100	173 25	174 —
„ „ 1864 po 50	172 —	173 50
Losy Crono-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie	104 50	— —
Bukowińskie	96 50	97 50
Morawskie	98 50	99 —
Dolno-Austryackie	101 —	102 —
[illegible]	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	99 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	94 75	95 25
Węgierskie	97 75	98 25
Węgier. z klauz. 1867	96 —	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 —	125 50
6% Renta węgierska złota	107 55	107 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 75	85 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	129 75	130 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	230 50	231 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	285 —	285 25
„ „ węgierskie . . 200 „	259 25	259 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	820 —	822 —
Unionbank . . . . 100 „	111 60	111 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	135 50	135 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	144 75	145 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	154 75	155 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	552 —	554 —
Elżbiety 210 „ „	206 75	207 25
Linz-Budweis 200 „ „	184 —	184 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	168 25	168 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2448	2453
Franciszka Józefa 200 „ „	177 —	177 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	275 50	276 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 50	131 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	167 —	168 —
Nordwest austr. 200 „ „	185 50	186 —
„ Lit. B. 200 „ „	221 60	222 —
Rudolfa 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	139 —	138 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 75	280 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	89 75	90 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	144 25	144 75
„ Nord-Ost 200 „ „	145 50	146 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 25	151 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 10	117 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	— —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 70	98 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 70	98 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	97 50	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 90	102 10
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut . .	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	88 30	88 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „	89 —	89 25
„ Em. 1874 , 200 „	86 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 r. 300 „	97 —	97 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 —	100 25
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 25	99 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. s.	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	107 50
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 70	101 —
„ Em. 1873 200 „	99 25	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 —	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	102 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 25
Koszycko-Oderb. 200 „	87 80	88 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 80
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 —	95 50
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 —
„ Lit. B. 200 „	100 20	100 40
„ „ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 25
Rudolfa 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1869 . . 300 „	93 70	94 —
„ Em. 1872 . . 300 „	92 70	94 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 80	82 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 25	— —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 —	110 50
Theissb.-Gesell. . . . „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	84 80	85 30
„ „ II Em. 200 „	81 80	82 —
„ Nordost . . . 300 „	83 25	83 75
„ „ złotem 200 „	102 50	102 75
„ Westbahn . . 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . . 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	117 —	117 50
„ Węgierskie . . . 100 „	109 75	110 —
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	14 75	15 —
Kredytowe . . . . 100 złr.	179 25	179 75
Clary . . . . 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	104 50	105 —
Inspruku . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) . . 40 „	38 50	— —
Palffy . . . . 42 „	37 —	37 50
Rudolfa . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie . . . . . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . 42 „	48 75	49 25
Stanisławowskie . . . . 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . . . . 21 „	— —	33 —
Windischgrätza . . . . 21 „	42 —	42 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 37 5	9 38 5
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 69	10 71
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	118 50	119 —

Lwów 23 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 20	98 20
4% „ „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 20	98 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 20 Listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	164	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	25
kupon	—	—	205	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—	187	

(3256)

W kościele św. Barbary
odprawiane będą

Nabożeństwa żałobne

za dusze ś. p.
Członków Arcybractwa Niepokalanego poczęcia N. M. P.
w dniu 27 listopada,
Lasockiego Józefa
dnia 29 listopada,
Kopycińskiej Ludwiki
dnia 1 grudnia,
Stadnickiej Konstancyi
dnia 2 grudnia 1880 r.,
każde o godz. 10 zrana,
na które Arcybractwo swych Członków i pobożną Publiczność zaprasza.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE
wyszło z druku nowe dziełko
X. FELIKSA GONDKA

Rozmyślania nad ewangeliami

każdego dnia wielkiego postu
(także stosowne jako czytania adwentowe)
ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześciańskiego.

W dużej 8ce, str. 391. Cena 1 złr. 25 c., z przesyłką pocztową 1 złr. 45 cent.

Tegoż autora dawniej wydane dziełka:

Ćwiczenia duchowne czyli lekarstwo duchowne dla człowieka, wydanie 3cie, powiększone. 80 cnt.
Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni, wydanie 4te. 40 cnt.
Józefata dolina czyli sąd ostateczny, wydanie 4te. 40 cnt.
Siedm grzechów głównych: I. Pycha, wyd. 2gie. 50 cent.
" II. Łakomstwo 40 cnt.
" III. Nieczystość. IV. Obżarstwo. 40 c.
" V. Zazdrość. VI. Gniew. VII. Lenistwo. 75 cnt.
Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika. 70 cnt.

Dziełko to zawiera wiele już wypracowanej materyi do kazań prawie na wszystkie uroczyste dni w roku. A że pisane na sposób dziennika, przeto i lud chrześciański znajdzie w niem wiele zbawiennych myśli i uwag, które, czytane urywkowo według dni w roku, posłużyć mogą na ćwiczenia duchowne.
Wspomnienia z pielgrzymki do ziemi świętej, odbytej w r. 1859, wydanie 3cie poprawione i pomn. 75 cnt. (3251-1-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Znoimskie ogórki

ogórki w korzeniach w ¼ lub ⅛ becz.	po	5 złr.
" " " 4 szt. 5 litr. flaszk. ze skrzynką	złr.	3·25
" " " 8 szt. 5 litr. flaszk. ze skrzynką	złr.	6·25
koniszony w ¼ lub ½ beczuł.	"	3·75
cebulę bez opakowania za 100 kilo	"	8·—
czosnek " " " "	"	28·—
pietruszkę " " " "	"	5·—
kapustę z putnia 50 kilo	"	3·50

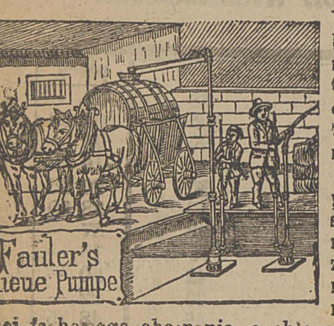
rozsyła za zaliczką także w mniejszej ilości
H. Faderhans w Znojmie
(3239-1-3) (Znaim.)

DYAMENTY  SUMATRA

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych tylko przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3, 4 złr., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto, para 5, 6 złr. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.
Także z ciężkiego podwoj. złota guziczki do koszul, z kamieniami, 3, 4 złr., łańcuszki do zegarków z podwój. złota najnow. kształtów 3, 4, 5, 6 złr., łańcuszki złote 7 złr. (3091-1-3)
Bijouteriewaaren-Fabriksniederlage:
BAZAR,
Wien, Praterstrasse Nr. 16, Wien.

---

24 złr. kosztuje kompletna
orygin. Faulera patent. pompa.



W znanem dobrem wykonaniu wydobywa ta pompa **rzeczywiście 7,000 litr. na godzinę.** Nawet przy płynach najgęstszych nie zdarzy się nigdy zatkanie, nigdy nie zamarznie nie potrzeba do niej fachowego obeznania, a chłopak może nią łatwo kierować; ssa **rzeczywiście** na odległość 15 metr. **Niema kurków kauczukowych.**
Można przejrzeć blisko 100 świadectw.
Odprzedającym znac na zniżka. (3207-1-10)
Weil & Hatzinger w Wiedniu,
główni zastępcy,
II., Franzensbrückenstrasse Nr. 3.

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. — Łaskawe oferty uprasza pod lit. **W. M. Kraków** ulica Szpitalna L. 405, I. piętro. (3221-3-3)

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-36-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

WYDAWNICTWA
Lucyny Cwierczakiewiczowej:

365 obiadów, wydanie 12te, w oprawie 1 złr. 90 cnt. (3253-1-3)
Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych, oraz pieczenia ciast, wyd. 9te, w oprawie 1 złr. 35 c.
Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych 75 cnt.
Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela, z 239 rycinami 1 złr. 50 c.
Kolęda dla gospodyni, Kalendarz na rok 1881, rok szósty 80 cnt.
Dawne wychowanie szkolne i domowe naszych kobiet (Zaruskiego) 25 cnt.
Do nabycia w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

Dominium Niedźwiada

pod Ropczycami, **ma na sprzedaż siano przedniego gatunku,** kilka tysięcy cetnarów po cenie złr. 1·50. (3266-1-5)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211-23-)

Płaszcze, kalosze
i wszelkie wyroby gumowe
poleca (1714-28-)
Wilhelm Fenz
W KRAKOWIE.

Nasze płaszcze deszczowe
z podwójnych materyj z patent. sukna i wełniaczyka
z wkładem gumowym



są nietylko zupełnie
nieprzemakalne,
ale także trwalsze i zastępują w gustowny sposób **zwykłe zarzutki.**
Dla **stangretów magnackich** i t. d. z podwójnej materyi sukiennej w różnych kolorach nieprzemakalne (2347-6-)
płaszcze liberyjne
których od zwykłych niemożna odróżnić. Dwojaki cel, kilkoletnia trwałość. Ceny, wzory i objaśnienie brania miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
pierwsza c. k. wył. upr. fabryka materyj nieprzemakalnych w **Wiedniu I. Riemergasse 13.**

Medal w Paryżu



SIROP I PASTA Doktora ZED na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, koklu- szowi, nieżytowi ka-
Dostać można we wszystkich aptekach. (2561-5-12)

Możebność życia i siły

zawdzięcza niejeden użyciu wyrobów słodowych Hoffa.

Ojciec mój miał używać na kaszel cukierków słodowych. Kupił je, lecz nie były przez Pana wyrabiane, dlatego nie odniosły żadnego skutku. Wtedy rzekł nasz lekarz domowy: **„Tylko Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego pomogą z pewnością przeciw kaszlowi; w ogóle, gdzie używają wyrobów słodowych należy brać wyroby Hoffa a nie jaki naśladowany fabrykat".** Używał więc Pańskich cukierków słodowych i Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego **i kaszel teraz ustał.** — U najmłodszego dziecka zastosowano Pańską słodową czokoladę zdrowia, która bardzo dobrze skutkuje.
Z Wysokim szacunkiem dla wynalazcy tak wybornych wyrobów słodowych zostaję
Manché, tajny radca dworu.
Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czokolady słodowej Nr. I i 15 woreczków cukierków słodowych.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben Bräunerstrasse Nr. 8.
Wyrażenia dostojnych osób: Wilhelm I, cesarz niemiecki: „Pański piękny wyciąg słodowy", Franciszek Józef I, cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana." Król saski: „Błogie dla królowej matki". Król duński: „Spostrzegłem leczniczą siłę". W. książę Meklenburgsko-Szweryński: „Moje uznanie". (2579 3-4)
Główny skład utrzymują w KRAKOWIE: pp. J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Dylski, E. Stockinar, E. Radler aptek. J. Jeniga, W. Fenz, w BIAŁY A. Gürtler, w BOCHNI J. Michnik; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., E. Rank apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.; w NOWYM SĄCZU B. Jakubowski i W. Filipek apt.; w JAROSŁAWIU W. Rohm. apt., S. Ellenberg; w PRZEMYSLU Kozłowski, M. Krug; w DROHOBYCZU T. Jabłoński i H. Blumenfeld apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt.; we LWOWIE H. Blumenfeld apt.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kontrolującej, uchwałą Ogólnego Zgromadzenia członków na dniu 7 września r. b. do jaknajściślejszego zbadania stanu majątkowego tegoż Towarzystwa wysadzonej, postanowiła uchwałą z dnia 11 b. m. i r. ogłosić wynik tej kontroli, aby uspokoić tak Szanownych Członków, jakoteż publiczność interesowana wobec rozsiewanych a niezgodnych z prawdą przesadnych wieści.

Rada Nadzorcza zwraca więc najprzód uwagę Szanownej publiczności na to, że lokowane na książeczki wkładkowe w Towarzystwie Zaliczkowem sumy, nie podlegają i wobec ustaw państwowych, tudzież odpowiedzialności Towarzystwa z nieograniczoną poręką, żadną miarą podlegać nie mogą jakiejkolwiek stracie tak co do kapitałów jak co do procentów. Co się tyczy udziału każdego członka, takowy wskutek nieoględnego postępowania byłego dyrektora przy udzielaniu pożyczek do roku 1878, ulegnie wprawdzie do czasu redukcyi częściowej, wynoszącej około ⅓ części; natomiast jest wszelkie prawdopodobieństwo, że z weksli uznanych obecnie po bardzo surowej klasyfikacyi, jako wątpliwych lub przepadłych, część kapitału na drodze sądowej w przyszłości da się jeszcze odzyskać, przezco udziały członków z czasem do pierwotnej wysokości doprowadzone zostaną.

Wreszcie Rada Nadzorcza po zupełnej reorganizacyi biura tak co do lokalu, płac, jak i co do innych kosztów utrzymania go, zmniejszyła wydatki administracyi do najostateczniejszych granic możliwości, przez co w przybliżeniu oszczędzono rocznie złr. w. a. 2.500.

Rada Nadzorcza ma więc przekonanie, że przy dobrej woli, sumiennem postępowaniu, oraz poparciu członków samych, Towarzystwo Zaliczkowe w niedługim czasie wróci do pomyślnego stanu. (3090-3-3)

Kraków dnia 13 listopada 1880 r.

Sekretarz:	Prezes:	Vice-Prezes:
Dr. Kastory.	*Dr. Weigel.*	*Dr. Faustyn Jakubowski.*

Członkowie Rady Nadzorczej:

Dr. Czerny Bolesław, Gettlich Antoni, Gołowski Jan, Gutowski Franciszek, Dr. Jordan Henryk, Jabłoński Wincenty, Kossak Juliusz, Prysak Piotr, Satalecki Józef, Szwarc Emil, Szukiewicz Feliks. Turnau Ludwik, Teleżyński Alojzy, Dr. Włyński Wiktor, Zgórek Ludwik.

Członkowie nadzwyczajnej komisyi kontrolującej:

Dr. Molicki Antoni, Bondzewicz Aleksander, Bociański Jan, Zarembski Teofil, Kaden Gustaw, Pająk Aleksander.

NOWO OTWARTA
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA
(stowarzyszonych drukarzy)
w Krakowie, ulica św. Jana, hotel Saski,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarski wchodzące. (3254-1-3)
Zakład ten, będący własnością wyłącznie ludzi fachowych, daje temsamem gwarancyę, że powierzone roboty wykonane będą z wszelką dokładnością, a umiarkowanemi cenami i punktualnem wykonaniem zasłużyć sobie potrafi na łaskawe względy Szan. Publiczności. *A. Stryjewski,* zarząd.

Pająk kryształowy

fabryki brukselskiej, w wartości 300 złr., jest po znacznie zniżonej cenie do nabycia w SKŁADZIE FORTEPIANÓW w Krakowie, ul. Bracka l. 157. Skład ten zaopatrzony w doborowe fortepiany, poleca takowe Szanownej Publiczności, jakoteż i wypożyczanie tychże. (3132-9-10)
Utrzymuje zarazem BIURO UMIESZCZEŃ BON I NAUCZYCIELEK wszelkich narodowości.
Bronisława Gabryelska.

SALON MÓD

przy ulicy Grodzkiej pod L. 57, w domu Wej Szpenglerowej, I. piętro od frontu,
poleca kapelusze zimowe w świeżych fasonach, po cenach przystępnych; zarazem **pracownię damskich sukien,** które wykonywa w dwóch dniach.
(3180-2-3) **J. Figlowa.**

AJENTÓW

poszukujemy celem rozprzedaży
Szczególności w losach.
Korzystne warunki prowizyi, losy **świeże** i łatwo pokupne. Oferty opłatnie.
ANTON KORITZ & COMP., BUDAPEST,
Waitznergasse Nr. 16. (3206-1-2)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji,* etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
Blancard
Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabiań.
(2296-13)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.
Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-18-)

Ciągnienie już 1 grudnia.

PROMESY
na
1864 r. losy

całe	połówki
złr. w. a. **4** i stempel	złr. w. a. **2¼** i stempel

Główne wygrane 200,000, 100,000 złr.
Wygrane ogółem **532,500** złr. wal. austr. (3200-2-4)
WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
MERCUR
Ch. Cohn.
Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13. Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13.



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia"

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.
Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-9-)
J. Pękalski.

Polecam nadzwyczajnej dobroci
śliwki tureckie i powidła.

Sprowadziwszy wprost od właściciela sadów, który najlepsze śliwki tureckie i powidła produkuje, prawie cały jego tegoroczny zapas, sprzedaję na miejscu 100 kilo **śliwek** po złr 30, nad 10 kilo po 32 c., niżej 10 kilo po 34 cnt. za kilo. **Powidła** o 6 cnt. wyżej.

Polecam także po cenie za **pół kilo** a hurtownie stosunkowo taniej, **kawę Ceylon** grubą cnt. 80, 85, 90 i 95; najgrubszą złr. 1, perłową grubą 1 zr.; różne inne **kawy zielone naturalne grube** 70 do 80 cnt. **Mokkę i złotą Jawę** 90 cnt; różne dobre średnie gatunki od 60 do 70 centów; biorącym 5 kilo lub więcej naraz odstępuję 8 centów na kilo; zaś zamiejscowym w całem państwie austryackiem, odsyłam w tej lub większej ilości opłatnie.

Herbata czarna złr. 1·30, 1·50, 2, 2·50 i 3; **kwiatowa** złr. 4; **wysiewki** złr. 1 cent. 40. Ponieważ herbata w moim handlu nie jest rozstawioną w otwartym lokalu między różnemi towarami, na czemby naturalnie ucierpieć musiała — choćby w oryginalnem pakowaniu — lecz zachowaną jest w umyślnie urządzonem hermetycznie zamkniętem suchem miejscu (przy pocztowej wysyłce herbatę staniolem obwijam) przeto mogę ręczyć za naturalny silny zapach i przedni smak.

Migdały największe 68 cent. **Rodzynki** sułt. 35 c., **duże i drobne** po 32 c. **Cykata** 80 c. **Pomarańczki** 50 c. **Gruszki** c. 12, 24 i 35. **Orzechy** różne, **Marmulada** 45 c. **Gelée** z jabłek tyrolskich, faska 3 kilo 4 złr. 80 c. **Miód** prašny krajowy 45 c. **Kasztany (Marony)** włoskie 16 c. **Prunelki** 50 cnt. **Daktyle** 50 cnt. **Brzoskwinie** 50 cnt. **Owoce cukrowane** włoskie 70 c. **Mak** 24 c. (może być na maszynie na poczekaniu utarty).

Sér ementalski 75 c., **cieszyński** wyborowy 40 c., **parmezański** 1 złr., cegiełkowy **limburski** 50 cnt. **Bryndza** 40 c. **Kawior** astrachański 2 złr. 60 cnt., **drugi gatunek** 1 złr. 80 cnt. **Oliwa** (surfine d'Aix mère goutte) we flaszkach po c. 15, 25, 32, 50 i 1 złr.; na wagę c. 75, 60 i 50. **Ocet estragonowy** stary litr 1 złr., **winny** 25 c., stary 50 c., **spirytusowy** litr c. 6, 10 i 20 c.

Rum but. c. 55, 75, złr. 1, 1·25 i 1·50. **Koniak** but. złr. 2, stary złr. 3. **Wina czyste naturalne** węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i hiszpańskie na beczki, butelki i litry. Rozmaite **wódki** ze słynnych fabryk i własnego nalewu. **Bullion** najwyborniejszy 3 złr. 50 c. **Ogórki i korniszony. Śledzie** holenderskie beczka złr. 30, kopa złr. 2 c. 75, sztuka 5 c., wędzone lub marynowane po 7 c. Moskale beczułka 2 złr. 30 c.

Słonina gruba najlepsza 38 cnt.
Szmalec świeży wieprzowy 38 c., na beczki 36 c., transito 35 c.

Farba woskowa w płynie na posadzkę

własnego wyrobu, nadzwyczaj trwała, pięknego połysku w 5 numerach: Nr. 1 najciemniejsza. Farba ta przewyższa wszelkie farby w masie z powodu, że w tamtych znajduje się dużo ziemnych farb, jak ugier lub satynober, co się przy froterowaniu w pył obraca zaś w mojej są kolory z wyciągów roślin, zatem przy froterowaniu nie tworzy się pył. (3243-2-3)

DOM HANDLOWY
pod firmą
Fr. Lenert
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod „Gankiem"

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dziełko:
Dr. Retau's Selbstbewahrung.
77 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr.
Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (2307 5 8)

Ogłoszenie.

L. 2253. (3250-3-3)
Sporządzone przez Wydział powiatowy budżety na rok 1881, a mianowicie na potrzeby Rady powiatowej tudzież dróg powiatowych, znajdują się w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych — wyłożone.
O czem strony interesowane w myśl §. 30 ust. o repr. pow. zawiadamia się.
Z Wydziału powiatowego
Nowy Sącz, 14 listopada 1880 r.
Prezes: *A. Dobrzyński.*

W HANDLU
F. Bruno Hahn w Krakowie
wszelkie przybory do
krawieccczyzny
damskiej i mezkiej znacznie powiększone zostały w wyborze, w skutek czego handel starał się ceny najprzystępniejsze uczynić, ażeby coraz **liczniejszą życzliwość Szanownej Publiczności** zadowolnić pod każdym względem.
(2999 11-12)

Z powodu zmiany gospodarstwa

jest we wsi **Jaśkowicach,** we dworze, znaczna ilość **bydła** jakoto: krów i jałówek dwóch, trzech i czterо-letnich, rasy poprawnej, bardzo ładnie utrzymanych, także **koni** roboczych i cugowych, oraz **wozów, pługów** i wszelkich ulepszonych **narzędzi rolniczych,** każdego czasu z wolnej ręki po cenach przystępnych **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Brzeźnica powiat Wadowicki. (3179-3-3)

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-29-)

HYGIENA SKÓRY
SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.
Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**).
(2298 8-)

Zupełnie nieprzemakalne
mężykowy i płaszcze

pakłakowe z najlepszej styryjskiej wełny owczej, szare, brunatne, czarne i koloru naturalnego:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	"	10·50
Lekki mężykow	"	12·—
Mężykow z grubej materyi ciepło watowany	"	16—22
Hawelok	"	16—22
Jupka lub styryjskie sakko	"	10—18
Modny **damski paltot**	"	12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkich gatunków pakłaków **fabrycznych i włościańskich,** modnych wzorzystych materyj pakłakowych, zupełnie nieprzemakalnych, dostarcza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach natychmiast za zaliczką pocztową skład fabryczny sukna **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (2712 9-)



Koncertowe okaryny

polecenia godne dla każdego lubownika muzyki, chromatycznie nastrojone na wszystkie głosy, na solo, do fortepianu i wszelkich innych instrumentów **po c. 50, 75, 90, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, „najnowsza poprawka" z głosowaniem do uregulowania. F. Fahrbacha wskazówka** do samonauki po **80 c.** Nuty do wyboru. Rozsyła za zaliczką. (3181 3-6)
Pierwsza austr. fabryka okarin
w Wiedniu H. Fiehn, V, Spengergasse 23.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łąkosiński.*